

I Liga

Legia — Ruch 2:0 (0:0)
AKS — Cracovia 2:1 (0:1)
Polonia B. — Kolejarz P. 2:2 (1:1)
Gwardia Wisła—Polonia W. 0:3 (0:2)
Lechia — Górnik Szombierki 1:2 (1:2)
Warta — ŁKS 4:4 (1:4)

SPORT i WZASY

CZY
TEL
NIK

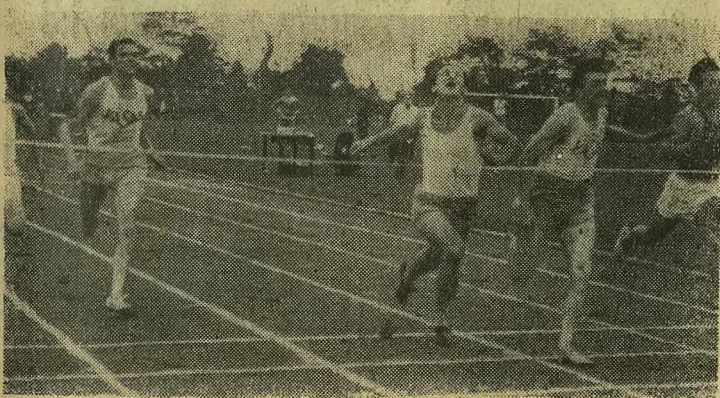
ROK III NR 71 (205) PONIEDZIAŁEK 5 WRZEŚNIA 1949 CENA 15 ZŁ

Czechosłowacja — Polska
w hokeju na trawie 6:3 (3:3)

Sensacja w piłkarstwie
Czechosłowacja przegrała
z Bułgarią 1:3 (0:1)

Włoch Locatelli zwycięzcą VIII „Tour de Pologne”

Na boisku w Katowicach Nemeth bije rekord świata



Na boisku w Katowicach: Węgier Nemeth, który ustanowił rekord światowy, gratuluje swej rodaczce Gyarmati rekordu krajowego w biegu przez płotki. Poniżej finał setki. Bartha przed Kiszka.
Foto Kolkiewicz

Na dwudniowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach, które odbyły się w konkurencji międzynarodowej, Węgier Imre Nemeth ustanowił w niedzielę nowy rekord świata w rzucie młotem wynikiem 59.57 m, poprawiając stary rekord, który również do niego należał o 55 cm. Rekord swój osiągnął Węgier w trzecim rzucie. Pierwsze dwa miał powyżej 55 m, drugi nawet gdzieś koło 57 m. Trzy rzuty finałowe, były już słabsze od trzeciego, ale i one obracały się w granicach 57 m.

Na zawodach katowickich poza tym uzyskano szereg dobrych wyników. Mistrzyni olimpijska w skoku w dal Węgierka Gyarmati, poprawiła rekord Węgier na 80 m przez płotki, osiągając 11,7 (lepiej o 0,2 s. od starego rekordu), Węgier Klics rzucił dyskiem powyżej 48 m. Z Polaków najlepiej spisali się Stawczyk i Adamczyk. Stawczyk potwierdził swą europejską klasę i na 200 m łatwo uzyskał 21,8, deklasując swoich konkurentów krajowych i zagranicznych, a Adamczyk skakał wspaniale w dal; jeden z jego skoków miał 7,59, ale niestety, był spalony. Ciekawe walki toczyły się w biegach na 800, 3000 i 5000. Najważniejszym wynikiem jest jednak rekord światowy Nemetha. Przy okazji podajemy historię tego rekordu

39.622	J. S. Mitchell	USA	1888
42.949	J. S. Mitchell	USA	1892
44.804	J. J. Flanagan	USA	1896
45.923	J. J. Flanagan	USA	1897
45.291	J. J. Flanagan	USA	1898
52.705	J. J. Flanagan	USA	1904
52.908	Mc. Greath	USA	1907
56.184	J. J. Flanagan	USA	1908
57.089	Mc. Greath	USA	1911
57.75	Mc. Greath	USA	1913
57.77	P. Ryan	USA	1913
58.24	K. Hein	Niemcy	1938
59.00	S. Blask	Niemcy	1938
59.02	Nemeth	Węgry	1948
59.57	Nemeth	Węgry	1949

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów w opracowaniu Kazimierza Kucharskiego, znajdują Czytelnicy na str. 5.

Rumunia wygrała drużynowo Pierwszy w Warszawie Spalazzi Najlepszy z Polaków Kapiak na 7 miejscu



VIII „Tour de Pologne” został zakończony. Kolarze 9 narodów przejechali z górą 2000 km, walcząc zacięciem przez całą drogę, a równocześnie niosąc „Hasło Jedności i Pokoju”. Wyścig wygrał Włoch Locatelli. Pierwszym na ostatnim etapie w Warszawie był również Włoch — Spalazzi. Drużynowo wygrała Rumunia.

Szczegółowy opis ostatnich etapów i szczegółowe wyniki w relacjach naszych wysłanników znajdują Czytelnicy na str. 3 i 4.

Najlepsi kolarze tegorocznego „Tour de Pologne”. Pierwszy z lewej — zdobywca drugiego miejsca — Rumun Niculescu, drugi — zwycięzca Wyścigu Włoch Locatelli, trzeci — Duńczyk Olsen, zdobywca trzeciego miejsca

Foto Węglowski



Zespół Rumunii, który w klasyfikacji drużynowej zajął pierwsze miejsce. Od lewej: Chiohodaru, Negoescu, Norhadian, sekretarz rumuńskiego związku kolarskiego — Dragomir, Niculescu, Chiacan, Sandru, Dumitrescu i Chicomban

Fot. Osmański

Skomplikowana sytuacja w Lidze

Porażka lidera, remis drugiej z kolei drużyny w tabeli, porażka trzeciego zespołu w tabeli — to największe niespodzianki ostatniej niedzieli piłkarskiej w I Lidze. Gwardia Wisła po porażce przed tygodniem w Bytomiu, tym razem uległa na własnym boisku Polonii warszawskiej. Kolejarz był o krok od objęcia przewodnictwa w tabeli. Gdyby wygrał, prowadziłby, ale ponieważ przegrał w Bytomiu z Polonią, dogonił jedynie Wisłę stosunkiem punktów, ma jednak gorszy stosunek bramek. Również Cracovia mogła wyjść na czoło ale przegrała z AKS w Chorzowie.

Sprawa w lidze komplikuje się. Nie ma pewnego kandydata na mistrza, jak się to przez wiele miesięcy gier wydawało. Różnice między czołową — od pierwszego do piątego miejsca — są minimalne.

Po niedzielnej tabeli przedstawia się następująco:

Gwardia Wisła	15	(1)	21	40:19
Kolejarz Poznań	15	(2)	21	46:26
Cracovia	15	(3)	20	31:22
Polonia Warszawa	15	(4)	19	33:20
Górnik Bytom	15	(5)	18	28:23
AKS Chorzów	15	(6)	16	26:34
Warta Poznań	15	(7)	14	23:23
ŁKS Łódź	15	(8)	14	33:38
Ruch Chorzów	15	(9)	11	28:37
Legia Warszawa	15	(10)	10	22:36
Lechia Gdańsk	15	(11)	9	23:43
Polonia Bytom	15	(12)	7	19:33

Oprócz wymienionej trójki, dobijają się do góry: Polonia z Warszawy i Szombierki. Zdradzają one lepszą formę w tej chwili, aniżeli ich poprzednicy w tabeli.

Na dole tabeli nastąpiła jedyna zmiana: Legia przez zwycięstwo nad Ruchem przesunęła się z 11 miejsca na dziesiąte. O spadek w dalszym ciągu walczy: Polonia By-

tom, Lechia Gdańsk, Legia Warszawa i Ruch Chorzów.

Szczegółowe sprawozdania na str. 2.

Nowe drogi turystyki masowej Utworzenie Rady Turystyki

Ostatni numer „Biuletynu Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji”, przynosi tekst uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o utworzeniu Rady Turystyki i nadaniu jej statutu. Rada ta może stać się momentem przełomowym w dziedzinie upowszechnienia turystyki.

Rada działać będzie przy Ministrze Komunikacji jako organ doradczy i opiniotwórczy. Zakres jej działalności pomyślany jest szeroko. Od jej energii i dynamizmu może w zasadniczej części zależeć rozwój polskiej turystyki masowej. Będzie ona dopięciem dla wszystkich instytucji powołanych do działania lub współdziałania w dziedzinie turystyki.

W skład Rady wchodzi: przewodniczący Rady, powołany przez Ministra Komunikacji spośród osób reprezentujących czynniki społeczny lub fachowy, członkowie Rady: stały przedstawiciel, wyznaczony przez Centralną Radę Związków Zawodowych, stały przedstawiciel Funduszu Wczasów Pracowniczych, przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Związku Kajakowego i Polskiego Związku Kolarskiego, dalej po jednym stałym przedstawicielu zainteresowanych resortów, oraz

pięciu rzeczoznawców, obznajomionych z poszczególnymi dziedzinami zagadnień turystycznych. Powołanie Rady Turystyki ma dla całokształtu zagadnień turystycznych znaczenie przełomowe. Całość turystyki masowej znajduje w niej wreszcie właściwego opiekun i inicjatora.

Zgodnie z programem naszego pisma, niezasklepiając się jedynie do zagadnień wąskiego odcięcia sportu wyczynowego, ale sięgającym do wszystkich dziedzin wychowania fizycznego, a przede wszystkim do tak potrzebnych, jakimi są wczasy pracownicze oraz turystyka, będziemy naszych czytelników stale informowali o działalności nowo powołanej do życia Rady Turystyki, jak i wszelkich przejawach ruchu turystycznego.



Zwycięzca VIII Wyścigu Dookoła Polski, Włoch Locatelli
Foto Datke

Mistrzostwa w obu Ligach

Pelonia z Warszawy zwycięża lidera na jego boisku

KRAKÓW, (tel.) Już z pierwszych kopnięć piłki można było wyczuć, że Wisła będzie bardzo trudna w tym meczu zdobyć jakiś punkt. Niedokładne ustawienie się, niedokładne podania, chaotyczne pociągnięcia napastników a przy tym zupełna anemia strzałów były słabością miejscowych.

W przeciwieństwie do Wisły — Polonia zagrała bardzo dobrze. Prawie nie miała słabych punktów. Atak jej bez komplikowanych zagrań szybko posuwał się do bramki Wisły i dużo strzelał.

Do przerwy Polonia miała przewagę tak w polu jak i pod bramką i zdobyła w tym okresie 2 bramki ze strzału Popiełki w 10 min. i w 21 min. Po przerwie w polu miała przewagę Wisła przez pierwsze 30 minut. Niestety atak przewagi tej nie umiał wykorzystać, natomiast w ostatnich 15 min. do ataku ponownie przeszedł Polonia i w 36 min. Świczar niespodziewanie strzelił, Jurowicz zaś nie obronił 1:3:0.

Sędziował p. Bukowski z Radomia — do przerwy słabiej — po przerwie dobrze.

Ostatnia w tabeli Polonia B. remisuje z kandydatem na mistrza

BYTOM, Kandydat do tytułu mistrzowskiego Kolejarz z Poznania z trudem uratował i punkt w meczu z bytomską Polonią. Dwukrotnie prowadził Polonia dwukrotnie wyrównuje ZSK. Wynik nieco szkodliwy dla gości, którzy wprawdzie technicznie przewyższali miejscowych, ale pod względem ofiarności w grze ustępowali im dość znacznie.

Polonia wniosła do gry wiele serca. Na plan pierwszy wybiły się dwie defensywy, a w szczególności pomoc, gdzie Narloch był najlepszym graczem. Obrona: Kubiak, Grochowski, Kociński — sprasowała jednak zadaniu podobnie jak i czesłowski Kociński. Ponośli oni jednak winę za utratę drugiej bramki. Napad Polonii miał okresy bardzo dobre i słabe. — Sędził II wraza do formy, ale reszta partnerów, poza dużą ambicją, nie zdradzała wielkiej umiejętności. Drużyna Kolejarzy raczej zawiadła. Technicznie przewyższali miejscowych. Podobnie jak u miejscowych, najlepiej spisali się w niej pomoc. Napad dał poprzednia kilka próbek niebezpiecznych i ładnych zagrań, ale za mało, by wywalczyć zwycięstwo.

ZSK ostro nacierał i Kociński dwukrotnie likwidował jego wypadki. Riposta Polonii przynosiła wolny, bity przez Wisłaniec wprost na głowę Szmida II, który lokuje piłkę w siatce. Jest załedwie pierwsza minuta gry. Pomimo utraty bramki, ZSK nie daje za wygraną i nadal, chociaż jest przy piłce, pozostaje.

Warszawa — Lublin w boksie 12:4

LUBLIN, (tel.) Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Warszawa — Lublin zakończyło się wysokim zwycięstwem pięciuszy stołecznych 12:4. Musza: Katona przegrał na punkty z Cukierem; Kociński: Szurkowski pokonał Jarosławskiego; go: piorkowa: Pyda przegrał z Makarem; lekka: Komuda wypunktował Kozłowskiego; półśrednia: Kwaśniewski wygrał z Małchem; średnia: Kociński zwyciężył na punkty Trzaskowskiego; półciężka: Ryślewski przegrał zwycięstwo przez techniczne k.o. w walce z Dorebińskim; ciężka: Gościński zwyciężył przez techniczne k.o. Kwiatkowskiego.

W ringu sędziował Marcinak z Lublina, na punkty: Krasuski i Pernek z Warszawy oraz Kobiak z Lublina.

Sztokholm — Sopot 7:0 w tenisie

SOPOT, (tel.) W sobotę i niedzielę odbył się międzynarodowy, międzymiastowy mecz tenisowy Sztokholm — Sopot. W skład zespołu polskiego wchodził: Tłoczyński, Mrokowski i Szczepkowski. Mecz zakończył się wygraną Szwedów 7:0. Rolson — Mrokowski 6:8, 6:0, 6:2; Eliasson — Tłoczyński 6:3, 6:4; Eliasson — Mrokowski 6:3, 6:2; Rolson — Tłoczyński 6:3, 6:1. W grze pojedynczej par Szczepkowski uległ Eliassonowi 0:6, 7:5, 2:6. W grze mieszanej par Eliasson pokonał parę polską: Mrokowski, Szczepkowski 6:0, 6:0. W grze pojedynczej par Eliasson, Rolson zwyciężyła parę Tłoczyński, Mrokowski 6:4, 6:2.

Kraków — Łódź w pływaniu 81:62

KRAKÓW, (tel.) Mecz o puchar prezydenta Krakowa. Łódź przegrała go w wyniku dyskwalifikacji sztafety 4x200 dowolnym, oraz zwycięstwa Krakowa w płynie wodnej 3:1 (3:1).
Mężczyźni: 100 dow. — Cieski (Kraków) 1:07,2; 2) Placek (Łódź) 1:09,9; 200 m dow. — 1) Boniecki (Łódź) 2:32,1; Cieski (Kraków) 2:33,8; 100 grzb. — 1) Kęks II (Kraków) 1:50,9; 2) Kęks I 1:51,2; 200 klas. — 1) Niekowski (Łódź) 2:57,2; 2) Dobrowolski (2:57,2); 4x200 Kraków 11:10; Łódź zdyktowała zwycięstwo 10:55,8; 4x100 amfennym — Łódź 5:55, Kraków 6:08.
Kobiety: 100 dow. — 1) Dąbkówna (Kraków) 1:21,8; Kowalska (Łódź) 1:24; 100 m klas. — 1) Proniewicz (Łódź) 1:39,3; Dobrowolska (Kraków) 1:33,4; 100 grzb. — 1) Dobrowolska (Kraków) 1:33,8; 2) Wozniakówna (Łódź) 1:43,9; 4x100 dow. — 1) Kraków 5:55,3; Łódź 6:18,8.

Ruch stracił punkty w gościnie u Legii

RUCH — Wyrobek, Dziela, Osił, zół, Hajduk, Jacek, Suszczyk, Alzer, Cieślak, Bartyla, Cebula, Kubiak.
LEGIA — Skromny, Serafin, Milczanowski, Łyczacz, Waśko, Oprych, Olejnik, Górski, Ziemiński, Mordarski, Sasiadek.
Sędziował Dabert z Poznania.
WARSZAWA, W rozegranym na stadionie W. P. meczu o mistrzostwo Ligi Państwowej WKS Legia pokonała Ruch (Chorzów) 2:0 (0:0), zdobywając bramki przez Ziemińskiego i Sasiadka.

Zwycięstwo Legii zupełnie zasłużone. Mieła ona przewagę przez cały czas gry, nie mogąc jednak w pierwszej połowie gry wyrazić jej cyfrowo. Ruch jedynie do przerwy przeprowadził kilka płynniejszych akcji. Poza tym był w defensywie, zdobywając się jedynie na sporadyczne wypadki.

Po przerwie Legia rusza do ataku i coraz częściej zatrudnia bramkarza Ruchu, zdobywając w 10 minucie pierwszą bramkę przez Ziemińskiego. Kilka wypadków Ruchu kończy się na polu bramkowym albo Skromnym, który grał bez zarzutu, wykazując, że nadal jest w formie. Przewaga drużyny wojskowych utrzymuje się dalej, owocem czego jest bramka, uzyskana w 37 min. ze strzału Sasiadka.

Chorzowie nie zagraли słabo jako całość, wykazując wyraźną zia formę. Jedynie bramkarz Wyrobek zagrał dobrze, chroniąc swoją drużynę od większej porażki.

W drużynie Legii wyróżnić należy: Skromnego, Olejnika i Waśkę. Ten ostatni był bardzo skutecznym i stale pchał swój atak do przodu.

1:2 w Chorzowie przegrała Cracovia z AKS

CHORZÓW, Cracovia nie straciła jeszcze teoretycznie szans do zdobycia tytułu mistrza Polski w piłce nożnej, nie mniej jednak niedzielną porażkę z AKS może zaważyć na losach mistrzostwa, tym bardziej, że najgroźniejszy konkurent zeszłorocznego mistrza KKS — stracił na ostatnim wyjeździe tylko jeden punkt. AKS wygrał mecz zupełnie zasłużenie. Nie pomogła heroiczna postawa Rybickiego, broniącego z niesłychaną odwagą i ze szczególnym, przy czym napewno nie czuł on się dobrze zaszczepionym do przerwy, kiedy formacje obronne Cracovii, wyczerpane tempem, zawodziły raz za razem w gorących momentach. Ciężki mecz, toczący się na trudnym terenie (część boiska wyglądała jak torowisko!) bezlitośnie obnażył fatalne braki w kondycji graczy krakowskich, którzy w takich warunkach w żaden sposób nie mogli zachować sukcesu zdobytego w pierwszej części gry.

W drużynie krakowskiej najlepiej jeszcze zagrała linia pomocy, aczkolwiek filar tej linii Parpan również nie wykazuje niezbędnej wytrzymałości i precyzji. Coraz częściej rażą u niego niebezpieczne do własnej drużyny kłasy i niedokładne podania z niezagrażonej pozycji. Atak, poprowadzony tym razem przez... Gędikę, zdobył się tylko na jedną bramkę i grał chaotycznie, rezygnując z wszelkiej konstrukcji. Z obrońców pewniejszy Glimas.

AKS wprawdzie wygrał, ale nie wykazał walorów, które mogłyby wyróżnić drużynę pasmo sukcesów. Na szczęście dla zespołu, potrafili on się otrząsnąć z przewagi przeciwnika osiągniętej dzięki szczęśliwemu prowadzeniu, a następnie skutecznie zdołał wyświecić. Dało to sukces przyjęty z całą radością przez liczną niż dotychczas zebrałych kibiców tego klubu. W każdym razie AKS na dobre ułożył się już w środku tabeli ligowej. Na wyróżnienie zasługują pracowity Muskała i Janik w bramce. Janduda wypadł zupełnie błędnie na pozycji łącznika i poza jednym pięknym strzałem nie błysnął ani razu w szeregach meczu. Barański był zawsze groźny, ale też nie chce się wyżyć zbytniego wózkowania.

Sędzia Haselbusch miał sporo kłopotów z obiema drużynami, gdy gra zbyt często wykraczała poza dozwolone granice. W wielkiej mierze przyczyniło się do tego osłabienie boiska.

Bramki dla AKS-u strzelił: Muskała i Spodzieja, dla Cracovii Kalmierowicz.

Observer

ŁKS prowadził z Wartą 4:1 potem zremisował

POZNAŃ, (tel.) Bramki dla Włókniarzy strzelili: Łącz (3) i Baran (1), dla Warty: Kaczmarek (2) i Weiss (2) z rzutów karnych. Sędziował słabo p. Kukucki z Gdańska.

Uzyskany przez Wartę wynik remisowy uważać trzeba za szczególny i przypisać go należy raczej nieudolności sędziego, który dyktował zbyt pochopnie rzuty karne.

Drużyna Łódzka zagrała dobrze, szczególnie w linii napadu, gdzie wybił się Łącz, Baran i Hogendorff. Grę tej drużyny cechowała szybkość i wysoki poziom techniczny. W drugiej części meczu Warta rozkłębiła się trochę i częściej gościła pod bramką przeciwnika. Goście, którzy do przerwy prowadzili 4:1, opadli w drugiej połowie na siłach z powodu zbyt szybkiego tempa, narzuconego w pierwszej części meczu. Pod koniec gra stała się ostra, a sędzia niezbyt zdecydowanie odgryzując wątpliwe przewinięcia.

W drużynie Warty nieźle zagrał Weiss w obronie, w napadzie

Smolski i Skrzypniak w pomocy. Reszta drużyny zagrała słabo.

Górniki B. wygrał 2:1 z Lechią

GDANSK, (tel.) Rozegrany w obecności 25.000 widzów mecz piłki nożnej Szombierki — Lechia przyniósł niezasłużone zwycięstwo drużynie gości 2:1 (1:0). Gra była bardzo ostra. Bramki dla Szombierki zdobyli: Czepionka i Buzda, dla Lechii Kokot II.

Grę rozpoczęli Ślązacy od akcji lewą stroną pod bramką Lechii. Obrona Kuś ratuje sytuację, wybijając piłkę w kórner. Lechia utrzymuje się z przewagi gości, przeprowadzając cały szereg efektywnych zagrań. W 15 min. przyjmując piłkę Podeszwa, wypuszcza Renka, który przechodzi pod bramkę, podaje piłkę Burdzie, który strzela silnym strzałem na bramkę. Bramkarz płaskuje, piłkę przejmując Czepionka i silnym strzałem zdobywa prowadzenie. Mimo utraty bramki gdańszczanie nie zalamują się i grają bardzo ambitnie, jednak strażnicy bramy broną bramkarza.

Po przerwie Lechia gra lepiej. Obrona gospodarzy wyczuwają się za bardzo do przodu, co wykorzystuje pomocnik Szombierek Wieczorek, wypuszcza Krasówkę, a ten oddaje piłkę Burdzie, który zdobywa drugą bramkę. W 62 minucie Gronowski wypracowuje pozycję dla Kokota II, który zdobywa bramkę dla gospodarzy. Od tej chwili gra toczy się wyłącznie na poziomie boiska gości, którzy zaczynają grać bardzo brutalnie, czego ofiarami są Kokot I, Kupcewicz oraz trykrotnie Rogocz.

Sędziował Mohyla z Krakowa.

Druga Liga

Grupa Południe

Tarnovia	13	22	34:13
Górniki Radlin	13	20	50:17
Naprzód Lipiny	13	17	24:18
Skra Częstochowa	13	14	28:25
Stal Katowice	13	13	20:19
Polonia Przemyśl	13	10	23:26
Polonia Świdnica	13	10	22:37
Chelmek	13	9	19:37
Paława	13	8	20:29
Gwardia Kielce	13	7	18:41

Naprzód Lipiny — Polonia Świdnica 4:1 (3:1)

LIPINY, Drużyna Naprzodu i tym razem odniosła przekonujące zwycięstwo nad świdnicką Polonią 4:1 (3:1). Gospodarze do przerwy zagraли dobrze, grając niezmiennie się doskonałe, a zwłaszcza lewą stroną — Kubo i Wiśniewski. Goście zagraли słabo, a zwłaszcza ich pomoc.

Bramki dla Naprzodu zdobyli: Kokot 2, Kubo i Kroczyk; dla Polonii — Masłura 1. Sędziował Grabowski. Widzów ok. 4.000. (n)

Tarnovia — Stal Katowice 1:0 (0:0)

TARNÓW, (tel.) Przez cały czas gry przeważali miejscowi. Goście bawili się rzadko pod bramką tarnowską. Do skonały w bramce Brudny i miejscowa bramka od większej porażki. Jedyną bramkę z rzutu karnego strzelił Rok II w 38 minucie drugiej połowy gry.

Sędziował b. dobrze Kowalski z Łodzi.

Górniki Radlin — Gwardia Kielce 7:1 (3:0)

RADLIN, Znajdując się w doskonałej formie drużyna Górników z Radlina odniosła ponowny sukces, zwyciężając Gwardię Kielce 7:1. Konkretno zagrał zwłaszcza atak miejscowych, który strzelał z każdej pozycji. Sędzia Olejnik z Łodzi nie uznał czterech bramek. Goście zaprezentowali się jako zespół słaby, który nie wytrzymał po przerwie ostrego tempa narzuconego przez gospodarzy.

Bramki dla miejscowych zdobyli: Dybała i Wojak po 1, Warzecha, Sauer i Franko po 1, dla gości Iwański. Publiczności około 3.000 osób.

Paława — Skra Częstochowa 6:2 (2:0)

WROCŁAW, (tel.) Pierwsza połowa meczu to gra otwarta i wyrównana, przy czym goście lepsi technicznie. Zdobyl 2 bramki przez Baraniaka. W drugiej połowie w 15 min. Szymczak zdobywa 1 punkt dla gospodarzy. Od tej chwili Paława daje koncept gry i strzela dalsze 5 bramek przez Szymczaka 4, Gołąbka, Dąbrowskiego i Sambora.

Widzów 5.000.

Polonia Przemyśl — Chelmek 1:1 (0:0)

PRZEMYŚL, (tel.) Drużyna Chelmka potrafiła w spotkaniu z groźnym Kolejarzem uzyskać wy-

nik remisowy 1:1 (0:0). Kolejarz był jednak drużyną lepszą i w drugiej połowie miał więcej z gry. Bramkę dla niego zdobył w 13 min. po przerwie Broń a w 3 min. później wyrównał Obtułowicz.

Grupa Północ

Garbarnia	13	24	48:10
Pomorzanin	13	19	40:16
Lublinianka	13	19	34:27
Radomsk	13	15	21:18
Ostrowia	13	14	33:22
Bzura Chodaków	13	12	24:20
PTC Pabianice	13	10	19:37
Widzew Łódź	13	8	15:36
Gwardia Szczecin	13	6	19:54
Ognisko Siedlce	13	5	16:47

Lublinianka — Ognisko Siedlce 3:1 (1:0)

LUBLIN, (tel.) Bramki dla Lublinianki zdobyli w 13 minucie Rożyło, w 10 minucie po przerwie Urbanak i w 28 minucie Słudak. Honorowy punkt dla Ogniska zdobył Zieliński. Sędziował dobrze Wojtyła z Przemyśla. Widzów ponad 3.000.

Stal Sosnowiec — Kolejarz Olsztyn 6:1 (3:1)

SOSNOWIEC, Przez cały czas gospodarze posiadali zdecydowaną przewagę. Łupem bramkowym podzielili się: Majewski II i Powala po 2, Placek i Strauch (z karnego) po 1.

Zawody prowadził Motyla z Krakowa dobrze. Publiczności 12.000 osób

Włókniarz Częstochowa — Kolejarz Bydgoszcz 2:0 (2:0)

CZĘSTOCHOWA, (tel.) Zamiast oczekiwanej Kolejarza z Gdańska zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

W finałowym meczu o wejście do II ligi zwycięstwo przypadło Włókniarzowi, który z Gwardią Kielce zia wyl się na boisku Kolejarz z Bydgoszczy, który krótko przed niedzielą (w piątek wieczorem) otrzymał z PZPN zawiadomienie o przyznaniu mu mistrzostwa grupy.

Widzew — Gwardia Szczecin 1:2 (0:0)

ŁÓDŹ, (tel.) Zupenie nieoczekiwane zwycięstwo odniosła szczecińska Gwardia nad Widzewem na jego własnym boisku 2:1 (0:0). Widzew zagrał słabo, natomiast Gwardia bardzo ambitnie i na zwycięstwo zaszła w pełni.

PTC Pabianice — Garbarnia 2:2 (1:0)

ŁÓDŹ, (tel.) Krocąca bez porażek w pierwszej serii Garbarnia, utraciła w Pabianicach pierwszy punkt, remisując z PTC 2:2 (0:1). Na początku meczu PTC prowadził 1:0 przez Millera 1:0. Po przerwie Garbarnia prowadziła 2:1 ze strzałów Nowaka i Młynarczyka. PTC wyrównało na 8 minut przed końcem ze strzału Zawady.

Bzura Chodaków — Ostrowia 2:1

Pomorzanin Toruń — Radomsk 4:0 (2:0)

Prowadzenie dla gospodarzy uzyskał w 33 min. Mulerczyk z rzutu wolnego z odległości 22 m. Druga bramka padła na 2 minuty przed końcem meczu. Autorem jej był Jędrzejko.

Przed meczem Polska — Bułgaria w gimnastyce

WARSZAWA, (wł.) 10 i 11 września br. odbędą się zespołowe zawody gimnastyczne Polska — Polska w Sofii.

Drużyny nasze: 12 kobiet i 17 mężczyzn grupowane zostały w obozie przygotowawczym w Akademii Wychowawcy Fizycznego w Warszawie, pod kierunkiem, zespół żeński — instruktora Stanisława Debieckiego, męski — trenera z Czechosłowackiego Związku Sokolego Emanuela Löfflera.

Ćwiczenia i wykłady odbywały się od godz. 8 — 16 z półgodz. przerwą na drugie śniadanie, a po przerwie obiad. Wówczas miały miejsce jedna godzinę ćwiczeń masowymi.

Mimo osmiodziesięcioletniego intensywnego treningu, wszyscy uczestnicy czują się dobrze i są w doskonałym nastroju. Początkowo zmęczeni, jakiego wywołala duża ilość ćwiczeń, ustąpiło dzięki umiejętności rozłożeniu metodycznej pracy obu prowadzących.

Do czasu zastawienia drużyn odbywały się ćwiczenia metodyczne nowych pierwszaków, obecnie zawodnicy i zawodniczki osiadają tylko swoje dowolne ćwiczenia wolne, na pryzmach i skokach.

SKŁAD DRUŻYNY MĘSKIEJ: 1) Betyna Tadeusz — Bydgoszcz; 2) Gaca Paweł — Radlin (ślask); 3) Kłucki Jan — Łódź; 4) Kucja Ryszard — Radlin (ślask); 5) Radojewski Bernard — Poznań; 6) Szlczarek Wilhelm — Orzegów (ślask); rezerwa — 1) Gaca Henryk — Radlin (ślask); 2) Kulik Jan — Orzegów (ślask); 3) Sobala Zygmunt — Brzezany Śląskie.

SKŁAD DRUŻYNY ŻEŃSKIEJ: 1) Debiecka Barbara — Warszawa; 2) Kaniłowska Władysława — Poznań; 3) Rakoczy Helena — Kraków; 4) Reindla Stefania — Kraków; 5) Kru-

jewski, Sędziował p. Biernacki z Krakowa.

TABELA O WEJŚCIE DO II LIGI	
Stal Sosnowiec	2 4 10:0
Włókniarz Częstochowa	2 4 10:0
Kolejarz Przemyśl	1 1 2:7
Kolejarz Olsztyn	2 1 2:7
Brda Bydgoszcz	1 0 0:8

Przed meczem Polska — Bułgaria w gimnastyce

WARSZAWA, (wł.) 10 i 11 września br. odbędą się zespołowe zawody gimnastyczne Polska — Polska w Sofii.

Drużyny nasze: 12 kobiet i 17 mężczyzn grupowane zostały w obozie przygotowawczym w Akademii Wychowawcy Fizycznego w Warszawie, pod kierunkiem, zespół żeński — instruktora Stanisława Debieckiego, męski — trenera z Czechosłowackiego Związku Sokolego Emanuela Löfflera.

Ćwiczenia i wykłady odbywały się od godz. 8 — 16 z półgodz. przerwą na drugie śniadanie, a po przerwie obiad. Wówczas miały miejsce jedna godzinę ćwiczeń masowymi.

Mimo osmiodziesięcioletniego intensywnego treningu, wszyscy uczestnicy czują się dobrze i są w doskonałym nastroju. Początkowo zmęczeni, jakiego wywołala duża ilość ćwiczeń, ustąpiło dzięki umiejętności rozłożeniu metodycznej pracy obu prowadzących.

Do czasu zastawienia drużyn odbywały się ćwiczenia metodyczne nowych pierwszaków, obecnie zawodnicy i zawodniczki osiadają tylko swoje dowolne ćwiczenia wolne, na pryzmach i skokach.

SKŁAD DRUŻYNY MĘSKIEJ: 1) Betyna Tadeusz — Bydgoszcz; 2) Gaca Paweł — Radlin (ślask); 3) Kłucki Jan — Łódź; 4) Kucja Ryszard — Radlin (ślask); 5) Radojewski Bernard — Poznań; 6) Szlczarek Wilhelm — Orzegów (ślask); rezerwa — 1) Gaca Henryk — Radlin (ślask); 2) Kulik Jan — Orzegów (ślask); 3) Sobala Zygmunt — Brzezany Śląskie.

SKŁAD DRUŻYNY ŻEŃSKIEJ: 1) Debiecka Barbara — Warszawa; 2) Kaniłowska Władysława — Poznań; 3) Rakoczy Helena — Kraków; 4) Reindla Stefania — Kraków; 5) Kru-

jewski, Sędziował p. Biernacki z Krakowa.

TABELA O WEJŚCIE DO II LIGI	
Stal Sosnowiec	2 4 10:0
Włókniarz Częstochowa	2 4 10:0
Kolejarz Przemyśl	1 1 2:7
Kolejarz Olsztyn	2 1 2:7
Brda Bydgoszcz	1 0 0:8

Przed meczem Polska — Bułgaria w gimnastyce

WARSZAWA, (wł.) 10 i 11 września br. odbędą się zespołowe zawody gimnastyczne Polska — Polska w Sofii.

Drużyny nasze: 12 kobiet i 17 mężczyzn grupowane zostały w obozie przygotowawczym w Akademii Wychowawcy Fizycznego w Warszawie, pod kierunkiem, zespół żeński — instruktora Stanisława Debieckiego, męski — trenera z Czechosłowackiego Związku Sokolego Emanuela Löfflera.

Ćwiczenia i wykłady odbywały się od godz. 8 — 16 z półgodz. przerwą na drugie śniadanie, a po przerwie obiad. Wówczas miały miejsce jedna godzinę ćwiczeń masowymi.

Mimo osmiodziesięcioletniego intensywnego treningu, wszyscy uczestnicy czują się dobrze i są w doskonałym nastroju. Początkowo zmęczeni, jakiego wywołala duża ilość ćwiczeń, ustąpiło dzięki umiejętności rozłożeniu metodycznej pracy obu prowadzących.

Do czasu zastawienia drużyn odbywały się ćwiczenia metodyczne nowych pierwszaków, obecnie zawodnicy i zawodniczki osiadają tylko

VIII Wyścig Dookoła Polski Ostatnie etapy i opinie cudzoziemców

Pierre Maggi

redaktor „Ce Soir” i „l'Humanite”-Paryż

Cannes-Briançon a Katowice-Zakopane

Dyrektor działu sportowego znanego paryskiego dziennika „Ce Soir” i specjalny wysłannik na „Tour de Pologne” dzien-
ników: „l'Humanite” i „Ce Soir”, a także agencji „Union
Française „Information”, napisał specjalnie dla „Sportu i
Wczasów” artykuł na temat różnicy jaka istnieje na górskich
etapach Wyścigu Dookoła Francji a górkim etapem tegorocz-
nego „Wyścigu Dookoła Polski”.

Miedzy etapami górkimi „Tour de France” a etapem Katowice-Zakopane w „Tour de Pologne” trudno jest robić porównanie. Kiedy kolarze „Tour de France” przebyli w jednym etapie kilka przełęczy górskich wysoko położonych, to etap ten odbywał się na drogach podobnych do ostatnich kilometrów trasy przed dojazdem do Zakopanego. Mam oczywiście na myśli stan drogi a nie różnicę wzniesień. Różnica wzniesień jest we Francji daleko większa. Izard np. najwyższa przełęcz Alp znajduje się na wysokości 2300 m, a Tourmalet w Pirenejach, Dubesque, Vars Mont Cenis, obie przełęcze (duża i mała) St. Bernarda na wysokości między 1200-2000 m. Jest więc wielka różnica pomiędzy etapem Cannes-Briançon, typowy górkim w „Tour de France” a etapem Katowice-Zakopane. Nie można więc tu robić żadnych porównań. Droga na środkowym odcinku polskiego Touru, była nadzwyczajna: szeroka, dobrze utrzymana o świetnej nawierzchni, poza wspomnianym już odcinkiem przed Zakopanem.

Clark o „Tour de Pologne”

KRAKÓW. Po piątkowym wypadku na trasie X etapu wyścigu dookoła Polski, doskonały kolarz angielski — Clark został przewieziony do Kliniki Uniwersyteckiej w Krakowie. Złamanie obojczyka okazało się na szczęście nieskomplikowane. Clark jest zrozpaczony, iż niemal przed zakończeniem wyścigu, spotkał go wypadek. Zapytany, co sądzi o wyścigu, Clark oświadczył:

„Pragnę przyjechać w przyszłym roku do Was, aby raz jeszcze stanąć do „Tour de Pologne”. Sądzę, że będę wyraziłem zdania wszystkich swoich angielskich kolegów, gdy powiem, że wyścig ten zaimponował nam, zarówno gigantycznymi rozmiarami, sprawnością organizacyjną, jak i olbrzymim zainteresowaniem polskiego społeczeństwa. Moim skromnym zdaniem „Tour de Pologne” jest niejako symbolem odrodzenia sportu polskiego”.

* Na kilkanaście minut przed Krakowem, na etapie Zakopane — Kraków, Niculescu doznał doległości żołądkowych. W pewnych momentach był tak słaby, że jego koledzy musieli go pchać.

* Ze startu honorowego w Krakowie do XI etapu wstartowało 61 kolarzy, z tego 60 zawodników i jeden... kominiarz.

Gdyby przełęcze francuskie miały takie szosy jak np. prowadzi przez Luboń, to kolarze przybyli by do mety zwartą grupą, nie było by żadnych różnic w czasach. Aby sobie zdać sprawę co to jest etap górkim we Francji, trzeba pamiętać, że start do etapu Cannes-Briançon nastąpił o godz. 5.45 rano, a do mety pierwszy zawodnik przybył dopiero po godz. 17 wieczorem. 11 godzin na kierskich a przy tym górkim drogach to prawdziwy sprawdzian siły, wytrzymałości i uporu. Na starcie świeci słońce. Po pierwszych kilometrach aż do St. Vallier z zawodników leje się pot, ale już w Allor i Vars temperatura gwałtownie opada, jest tu całkowie zimno i mroźnie, a nawet śnieg nie należy do rzadkości (na przełęczy Izard). Jest to dla gigantów szosy prawdziwa kalwaria.

W roku 1948 przybycie kolarzy do Briançon wypadło bardzo dramatycznie. Prawie wszystkich musiano na rękach zanieść do hotelu. Ich twarze i całe ciała, były gęsto oblepione błotem, oczy zakrwawione a piana w ustach. Prawie żaden nie potrafił na mecie przemówić.

Czy to jest sport?

Niech żyje raczej „Tour de Pologne” i etap Katowice-Zakopane. Taka trasa jak w Polsce służy sprawie propagandy sportu w ogóle a kolarstwu szczególnie. Nie wymaga od kolarzy nadzwyczajnego nadludzkiego wysiłku, który był by sprawdzianem granic ludzkich wytrzymałości, co obserwujemy na górkim etapach „Tour de France”.

Pierre Maggi.



Przed rozpoczęciem każdego etapu kolarze byli ważni przez lekarzy, towarzyszących wyścigowi. Na wadze kolarz angielski, Saunders
Fot. Małek — API

Józef Hora

Ceskoslovensky Rozhlas-Praha

To trzeba było zobaczyć...

Redaktor Józef Hora jest jednym z najwybitniejszych sprawozdawców sportowych w Czechosłowacji. Jest on kierownikiem działu sportowego czechosłowackiego radia i z ramienia radia brał udział w tegorocznym „Tour de Pologne”.

Pełniąc funkcję redaktora sportowego Czechosłowackiego Radia widziałem już wiele zawodów i dużo imprez sportowych o wielkim znaczeniu międzynarodowym. Ale to co widziałem i czego byłem świadkiem w czasie „VIII Tour de Pologne” pozostanie na zawsze zapisane na czołowym miejscu moich doświadczeń sportowych i wrażeń.

Tylko ten, kto widział cały wyścig, może spokojnie napisać, że jest to impreza co do wielkości jedyna na świecie. Już to, że startują kolarze Francji, Włoch, Danii, Rumunii, Anglii a także Polski, Czechosłowacji, Finlandii i Szwajcarii jest wystarczającą nagrodą dla organizatorów.

Wierzę, że przyszły wyścig powita na starcie także kolarzy Związku Radzieckiego. Napewno zjawia się również Węgry, Bułgarzy i Albańczycy, a „Tour de Pologne” stanie się nieoficjalnymi mistrzostwami świata kolarzy amatorów — długodystansowców. Wszystkie warunki ma „Tour” ku temu pierwszorzędne.

Byłem świadkiem wyścigu od pierwszego etapu. Po stronie sportowej ocenili go już polscy koledzy dziennikarze. My dziennikarze zagraniczni specjalnie czechosłowaccy, znamy po wojenną Polskę bardzo dobrze i nie kryjemy podziwu dla żywotności polskiego ludu. Kiedy przejeżdżamy przez miejscowości, gdzie bawiliśmy się przed rokiem lub zaraz po wojnie, przekonujemy się o tym, że Polska rozbudowuje się i że w szybkim tempie zaciera ślady pożogi wojennej.

Hasło, którym żegnał nas miasto Łódź „Pokój i przyjaźń narodów” jest hasłem „Tour de Pologne”, spotykaliśmy na całej trasie. Przyjaźń towarzyszy nam na każdym kroku a Pokój — któż nie chciałby pokoju? Widzieliśmy to na trasie 2000 km, a uważam, że ci którzy poznali Warszawę, Olsztyn, Gdańsk, Wrocław i setki miast i wsi z ruinami domów, mostów i fabryk będą więcej niż tylko propagatorami Pokoju, będą jego zagorzałymi obrońcami.

Organizacja zawodów była dobra. Wszystko zostało przygotowane do ostatniego szczegółu. Nie zapomniano o niczym. Organizatorzy prześcigali się w gościnności i myśle, że nie znajdzie się nikt, kto miałby powód do skargi.

Zainteresowanie z jakim społeczeństwo polskie przyjęło ten wyścig, jest wyrazem jego dojrzałości sportowej i nagrodą dla tych, którzy wyścig przygotowali.

Nam wszystkim uczestnikom zagranicznym, będą może w kraju niedowierzać, kiedy będziemy twierdzić, iż tegoroczny „Tour de Pologne” zobaczyło kilka milionów widzów. A przecież to prawda! Nie spotkaliśmy na naszej trasie ani jednego miasteczka, gdzieby nas nie pozdrawiano, gdzieby nas nie witaty bramy triumfalne, napisy w językach obcych itd. Mam tyle wrażeń, że można by o nich napisać całą książkę.

Podziwialiśmy także zdyscyplinowanie społeczeństwa polskiego. Na całej trasie nie spotkaliśmy ani jednego przeciwdziałającego pojazdowi. Nie znalazł się nikt, który by naruszył zarządzenia organizatorów i bagatelizował znaczenie i doniosłość wyścigu. Wszyscy zawodnicy będą długo z wdzięcznością wspominali o tym kolejarzu, który zatrzymał pociąg na niechronionym przejeździe i dał pierwszeństwo przejazdu kolarzom. Nikt mu tego nie rozkażał, ale „Tour de Pologne” jest czymś, do czego każdy Polak odnosi się z czcią. W jednym z pierwszych telefonicznych raportów do Pragi powiedziałem: „Organizatorem tegorocznego wyścigu nie jest tylko Związek Kolarski czy „Czytelnik”. Wyścig organizuje cała Polska, która przez całe 14 dni żyje pod znakiem „Tour de Pologne”.

Jest prawda, że tu i tam znalazły się jakieś błędy, ale taka olbrzymia impreza nie może być bez usterek. Specjalnie jeden szczegół wywarł trochę ujemne wrażenie na uczestnikach zagranicznych i tego w przyszłości należałoby uniknąć. Było to rozdzielanie nagród. Wszędzie było ich dużo, były piękne, ale nie były rozdzielane sprawiedliwie. „Każdemu według zasług” — ma być hasłem także przy imprezie sportowej. Ten, kto przyjeżdża 10-ty, 20-ty lub nawet 50-ty, ma otrzymać nagrodę, odpowiadającą jego wynikowi, bez względu na to czy to jest zawodnik krajowy czy zagraniczny.

Nikt z zawodników nie jechał przecież daleko, aby wrócić do domu z pełną walizką nagród, ale jeśli już przydzielane są nagrody mają być wyznaczone naprzód dla z góry określonego miejsca. Naturalnie organizatorzy nie mogą oprzeć się specjalnym życzeniom ofiarodawców, ale i te życzenia można spełniać do pewnych granic sprawiedliwie. Napewno każdy przyzna rację, iż odnosi się dziwne wrażenie, jeśli np. Fin za 15 miejsce otrzymał kasę drewnianą wartości 1000, a inny zawodnik, który przyjechał jako 20, otrzymał

(Dokończenie na str. 4)

Droga powrotna spod Giewontu

Zwycięstwo Olsena — Wypadek Clarka — Locatelli w żółtej koszulce

KRAKÓW, 2 września.

Dziesiąty etap odbył się na trasie Zakopane-Kraków. Dystans 108 km. Na starcie honorowym kolarze stanęli w kapeluszach góralskich z piórami. Wystartowało ich już tylko 61. Stolica Tatr żegnała zawodników słońcem, po pewnym czasie zaczął jednak padać deszcz. Pierwszy łapie gumę Rzeźnicki, a potem Wrzesiński. Za Poroninem, przed wjazdem na autostradę łamie obojczyk Clark, na którego wjeżdża jego rodak, Anglik Reine. Przed Nowym Targiem ucieczkę inicjują: Duńczyk Olsen i Włoch Locatelli. Szwajcar Gehri łamie kierownicę, by po chwili otrzymać nowy rower i ponownie zostać na szosie. Deszcz przestaje padać, zawodnicy rozciągają się coraz bardziej.

W drugiej grupie jedzie kilku kolarzy, a wśród nich Salyga. O 200 m za nim kręci Nowoczek, pedałując za Norhadianem. Na Obidowej kolarze walczą o każdy metr, by wykorzystać wzniesienie do ucieczki.

Zjeżdżamy serpentynami w szalonym tempie coraz niżej. Przez kilka kilometrów licznik naszego samochodu wskazuje 80 km, a jedziemy tuż obok zawodników. Kawalerska ta jazda jest bardzo niebezpieczna, ale wypadków nie ma. 40 km za Zakopanem w pierwszej grupie znajduje się 13 zawodników. W Myślenicach zaczyna padać deszcz.

Zanosz się na to, że Niculescu straci koszulkę lidera. Jeszcze raz podziwiliśmy brawurę i odwagę naszych kolarzy, jadących w szalo-

nym tempie. Asfalt jest mokry, a tym samym bardzo niebezpieczny. Zawodnicy zaczynają rozciągać się. Ucieczka udaje się Olseniowi, Wittkowi i Locatelliemu. Pobity zostanie zapewne rekord tras. Mimo deszczu i mokrej szosy tempo jest nadal fantastyczne.

Wjeżdżamy w ulice Krakowa. Prowadzi Olsen. Przed metą rozpoczyna się morderczy finisz. Sędziowie urządzają pod parasolami. Publiczność Krakowa nie tylko na boisku ale i na ulicach cierpliwie w czasie burzy i deszczu czekała na przybycie kolarzy.

Pierwszy wpada Olsen w rekordowym czasie 2.46.40, a tuż za nim Wittek i Locatelli. Rekord trasy padł!

Drugą sensacją dnia jest stracenie koszulki lidera przez Niculescu, który ma 10 sekund straty do Locatelliengo — obecnego lidera „Tour de Pologne”.

J. Nieciecki.

Wyniki X etapu Indywidualnie

1. Olsen — Dania 2.46.40;
2. Wittek I — Polonia franc. 2.46.42;
3. Locatelli — Włochy 2.46.44;
4. Sandru — Rumunia 2.47.09;
5. Spalazzi — Włochy 2.47.56;
6. Parker — Anglia 2.47.57; 7. Salyga — Polska 2.48.02; 8. Niculescu — Rumunia 2.48.04; 9. Norhadian — Rumunia 2.48.06;
10. Chicomban — Rumunia 2.48.07;
11. Riebert — Francja 2.48.08; 12. Arata — Włochy 2.48.08; 13. Saunders — Anglia 2.48.10; 14. Lemay — Francja 2.49.50; 15. Napierala — Polska 2.52.32;
16. Vaverka — CSR 2.52.32; 17. Puninen — Finlandia 2.52.34; 18. Nowoczek — Polska 2.52.39; 19. Puklicky — CSR 2.52.44;
20. Zucchelli — Włochy 2.52.56; 21. Wójcik — Polska 2.52.57; 22. Siemiński — „Ogniwo” — W-wa 2.53.25; 23. Clarke — Anglia 2.53.30; 24. Salminen — Finlandia 2.53.32; 25. Chodaru — Rumunia 2.53.35; 26. Makila — Finlandia 2.53.37; 27. Naldin — Rumunia 2.53.39;
28. Cuchel — „Gwardia” — W-wa 2.54.04; 29. Łazarczyk — Włóknarz 2.55.45;
30. Kapiak — Polska 2.56.00; 31. Gehri — Szwajcaria 2.56.02; 32. Wrzesiński — Polska 2.56.04; 33. Alix — Francja 2.56.10; 34. Niininen — Finlandia 2.56.51; 35. Luukas — Finlandia 2.57.02;
36. Sowa Alek — Polonia fr. 2.57.06; 37. Sramek — CSR 2.57.16; 38. Sowa J. — Polonia franc. 2.57.39; 39. Castella — Szwajcaria 2.59.05;
40. Motyka — „Gwardia” — Kr 2.59.17; 41. Maestri — Francja 2.59.22; 42. Dumitrescu — Rumunia 2.59.29;
43. Rzeźnicki — Polska 3.00.28; 44. Bloomfield — Anglia 3.01.43; 45. Raine — Anglia 3.05.21; 46. Negroescu — Rumunia 3.06.11; 47. Olszewski — „Og-

nwo” — W-wa 3.10.41; 48. Targowski — Gw W-wa 3.10.41; 49. Tuora — „Ogniwo” — Lublin 3.12.59;

(Ciąg dalszy na str. 4)



Kolarze na tle Wawelu

Foto Węglowski



...i Giewontu



Napierala i Niculescu oglądają swoje rowery. Z prawej — na chwilę po ostrym starcie w Zakopanem
Foto Serafin

VIII Wyścig Dookoła Polski

(Ciąg dalszy ze str. 5)

58. Pelczyński — „Kolejarz” — Gniezno 3.29.17; 59. Jones — Anglia 3.30.40; 60. Mich — „Ogniwo” — W-wa 3.50.26.

Drużynowo

1. Włochy 8.22.47;
2. Rumunia 8.23.19;
3. Anglia 8.23.37;
4. Polska 8.33.13;
5. Francja 8.34.08; 6. Finlandia 8.39.43
7. Polonia franc. 8.41.18; 8. CSR 8.42.32
9. Dania 9.20.22.

Wyniki za 10 etapów Indywidualnie

1. Locatelli — Włochy 51.28.24;
2. Niculescu — Rumunia 51.28.44;
3. Olsen — Dania 51.29.41;
4. Spalazzi — Włochy 51.31.08;
5. Sandru — Rumunia 51.37.22; 6. Niegert — Francja 51.38.16; 7. Wójcik — Polska 51.53.30; 8. Lemay — Francja 51.57.43; 9. Wrzesiński — Polska 52.00.31
10. Alix — Francja 52.04.37; 11. Nowoczek — Polska 52.05.45; 12. Wittek — Pol. franc. 52.13.24; 13. Nordhagen — Rumunia 52.10.50; 14. Saunders — Anglia 52.22.04; 15. Negoesu — Rumunia 52.24.30; 16. Chicombar — Rumunia 52.28.05; 17. Zuchelli — Włochy 52.30.13; 18. Clarke — Anglia 52.31.25; 19. Sieminski — „Ogniwo” — W-wa 52.34.44;
20. Vaverka — CSR 52.49.16; 21. Napierała — Polska 52.49.30; 22. Salminen — Finlandia 53.09.20; 23. Pukkinen — CSR 53.09.18; 24. Arata — Włochy 53.20.19; 25. Rzeźnicki — Polska 53.31.09; 26. Stramek — CSR 53.30.10; 27. Kapiak — Polska 53.30.34; 28. Dumitrescu — Rumunia 53.30.44; 29. Saliya — Polska 53.41.58; 30. Punkinen — Finlandia 53.44.02.

Drużynowo

1. Rumunia 154.41.14;
2. Włochy 155.07.39;
3. Polska 155.27.18;
4. Anglia 155.24.07;
5. Francja 155.38.40; 6. Dania 157.17.14; 7. CSR 156.09.19; 8. Finlandia 160.16.40; 9. Polonia franc. 160.49.59.

Klubowo

1. „Ogniwo” — W-wa 104.15.52;
2. „Żuk” — W-wa 105.31.42;
3. „Ruch” — Chorzów 105.50.22;
4. „Ogniwo” — W-wa 107.56.82;
5. „Gwardia” — W-wa 109.36.37;
6. „Ogniwo” — W-wa 113.50.41;

Od Krakowa do Kleic

Jeszcze raz Duńczyk Olsen

Kleic, 3 września

Zdawało się, że w przedostatnim etapie zapadnie już ostateczna decyzja, kto zwycięży w tegorocznym „Tour de Pologne”. Miała ona paść na odcinku Kraków-Kleic, długości 120 km. Dystans ani długi, ani krótki. Na starcie ostrym w Krakowie zaczął padać ulewny deszcz, a 50 zawodników zaczęło „uzbrajać się” w ochronne płaszcze, na zdjęcie których w czasie dalszej walki nie było już możliwości.

40 zawodników zostało w domu. Wycofali się oni w poprzednich etapach. Jedną z sensacji w Krakowie było włożenie koszulki lidera Włochów Locatelli. Od Warszawy jechał, jako lider, Rumun Niculescu. Na starcie zabrakło Anglika Clarka i jego rodaka, Parkera.

Zaraz za Krakowem tapie gumę: Włoch Arata, a Wrzesiński, razem z Rzeźnickim i kilkoma kolarzami zagranicznymi powodują krasę. Najgorzej z niej wychodził Wrzesiński, będący w klasyfikacji ogólnej po X etapach drugim naszym najlepszym zawodnikiem. Kolarze padają do rowu, a Wrzesiński głową uderza w drzewo. Na szczęście szybko znalazł się lekarz, który po założeniu opatrunku, pozwala jechać dalej. Temu ambitnemu zawodnikowi, Wrzesiński ma iść w oś, ale kręci. Jednak nie długo, bo kręć przeszedł się przez bandaż i Wrzesiński przebiegał do wozu sanitarnego.

Rzeźnicki jedynie dzięki nadzwyczajnej ambicji potrafił na skrajowej kierownicy dojechać do Kleic. Los Araty dzieli również Sowa, a przed Stomnikami tapie gumę Saunders.

Na czeluści 50 kolarzy jadą dwaj rywale: Locatelli i Niculescu. Los tak chciał, że obaj przed wystartowa-

niem z Kleic do Warszawy nie mieli ani jednego defektu i mogli przy dość trudnych warunkach wykazać się swymi umiejętnościami. W czółwce, poza kolarzami zagranicznymi, jadą: Wójcik, Saliya, Kapiak i Nowoczek. Pękają coraz częściej gumy i coraz częściej zdarzają się defekty. Czółwka zminniejsza się. Jest jeszcze jeden lotny finisz i jeszcze jedna ucieczka, ale oto Locatelli ucieka, a za nim goni: Olsen, Wójcik i Niculescu. Towarzystwo jest rzeczywiste, dobrane. Deszcz nie może wytrzymać tempa i zostaje.

W wyścigach kolarskich decydują nie kilometry, a decyduje szybkość. Niestety, naszym kolarzom brak jest szybkości, a po części może dostatecznego przygotowania do tak poważnej imprezy.

5 kilometrów przed Kleicami pękła rama Nowoczka. Z tymi ramami, to rzeczywiste jakiejś fantastycznej historii. Saliya, przed Nowym Targiem, Wyglądzie na moście na Wiśle przed Gdańskiem, a teraz pada

ofiarą ramy Nowoczka. Przed samym wyjazdem do Kleic, drogie przebiega podług towarowy. Jedzie leniwie. Ale na szczęście, przed samym ukazaniem się zawodników, otwiera się rampa i pierwszy kolarz: Olsen, Niculescu i Locatelli mogą rozegrać morderczy finisz na ulicach Kleic.

J. NIECIECKI

Wyniki XI etapu Indywidualnie

1. Olsen — Dania 3.16.50;
2. Niculescu — Rumunia 3.20.00;
3. Locatelli — Włochy 3.20.01;
4. Spalazzi — Włochy 3.23.38;
5. Niegert — Francja 3.27.12;
6. Wójcik — Polska 3.27.13;
7. Kapiak — Polska 3.27.14;
8. Lemay — Francja 3.27.18;
9. Vaverka — CSR 3.27.19;
10. Sandru — Rumunia 3.27.30; 11. Clarke — Anglia 3.27.31; 12. Stramek — CSR 3.27.32; 13. Nordhagen — Rumunia 3.27.33; 14. Saliya — Polska 3.27.34; 15. Salminen — Finlandia 3.27.35; 16. Wittek — Polonia franc. 3.27.36.

Na mecie ostatniego etapu Włoch Spalazzi pierwszy w Warszawie

Radomiem tapie gumę Wittek. Veverka odstaje od czółwika.

W Radomiu zmienia kota Saunders. I tym razem finisz lotny w Radomiu wygrywa Olsen. Na szosie jest taki niesamowity tłok, spowodowany przez nadmiar samochodów, że prawie nie widać i trudno jest publiczności zorientować się, czy rozgrywa się wyścig kolarski, czy jest to raids samochodowy.

Etap strasznie się dłuży. Na szosie nie dzieje się prawie nic ciekawego. Rumunia i tak już ma wygrany wyścig drużynowy, a 3 pierwszych kandydatów do tytułu mistrza nie spieszą się z rozpoczęciem walki. Kolarze angielscy odczuwają dotkliwy brak wody. Mają splecione usta i przy każdej okazji korzystają z rozstawionych po bokach szosy wiader z zimną wodą. W Białobrzegu finisz lotny wygrywa niespodziewanie Duńczyk Petersen przed Olsenem. Przejedźmy przez most na Pilicy. Nasi zawodnicy zrezygnowali widocznie z walki i chociaż trzymają się w czółwce, to jednak nie przejawiają żadnej większej ambicji.

Czym bliżej Warszawy, tym więcej orkiestr, kwiatów i publiczności. Defekt ma Saliya, z pomocą przychodzi mu mechanik z wozu technicznego i łodziarni szybko dochodzi do czółwika. Zbliżają się również do czółwika 2 Polacy z Francji, Wittek i Sowa. Przejedźmy przez Grójec. Mijamy Raszyn.

Wyniki ostatniego etapu Indywidualnie

1. Spalazzi (Włochy) 5.39.35;
 2. Lemay (Francja) 5.39.37;
 3. Olsen (Dania) 5.39.37;
 4. Locatelli (Włochy) 5.39.39;
 5. Zuchelli (Włochy) 5.39.40;
 6. Petersen (Dania) 5.39.42;
 7. Kapiak (Polska) 5.39.43;
 8. Alix (Francja) 5.39.43;
 9. Saunders (Anglia) 5.39.44;
 10. Piegat (Indy) 5.39.44; 11. Niegert (Francja) 5.39.44;
 12. Puklik (CSR) 5.39.45; 13. Gehl (Szwajcaria) 5.39.45; 14. Blomfield (Anglia) 5.39.47; 15. Rzeźnicki (Polska) 5.39.49; 16. Nordhagen (Rumunia) 5.39.49; 17. Królkowski (Polska) 5.39.51; 18. Chicombar (Rumunia) 5.39.51; 19. Stramek (CSR) 5.39.52.
- Od 20 do 31 miejsca skłasyfikowani w czasie 5.39.53 nast. zawodników: Salminen (Finl.); Cuch (Angl.); David (Francja); Punkinen (Finl.); Motyka (Indy); Jensen (Dania); Maestri (Francja).

Drużynowo

1. Włochy — 16.52.55
2. Francja — 16.59.09
3. Dania — 16.59.12
4. Polska — 16.59.24
5. Rumunia — 16.59.33
6. Anglia — 17.00.01
7. Finlandia — 17.16.46
8. Polonia Francuska

Końców klasyfikacja

Locatelli zdobył nagrodę Sportu i Wczasów

Locatelli, który uzyskał zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji całego VIII Wyścigu dookoła Polski, zdobył równocześnie nagrodę przez chodnią „Sportu i Wczasów”. Końcowy układ wszystkich zawodników i drużyn w tegorocznym wyścigu przedstawia się następująco:

1. Locatelli (Włochy) 60.28.14
2. Niculescu (Rumunia) 60.28.37
3. Olsen (Dania) 60.29.16
4. Spalazzi (Włochy) 60.30.19
5. Sandru (Rumunia) 60.44.37
6. Riegert (Francja) 61.00.12
7. Wójcik (Polska) 61.02.42
8. Lemay (Francja) 61.04.36
9. Alix (Francja) 61.15.28
10. Nowoczek (Polska) 61.19.32; 11)

Nordhagen (Rumunia) 61.24.02; 12) Wittek (Pol. franc.) 61.24.22; 13) Clarke (Anglia) 61.29.18; 14) Saunders (Anglia) 61.34.41; 15) Chicombar (Rumunia) 61.43.18; 16) Zuchelli (Włochy) 61.49.09; 17) Negoesu (Rumunia) 61.52.51; 18) Sieminski (Ogniwo) Warszawa 61.57.37; 19) Napierała (Polska) 62.02.50.

20) Salminen (Finlandia) 62.06.47; 21) Vaverka (CSR) 62.13.36; 22) Puklik (CSR) 62.24.49; 23) Franek (CSR) 62.43.24; 24) Kapiak (Polska) 62.43.31; 25) Saliya (Polska) 62.51.12; 26) Dumitrescu (Rumunia) 62.51.39; 27) Rzeźnicki (Polska) 62.51.59; 28) Punkinen (Finlandia) 63.01.14.

29) Motyka „Gwardia” — Kraków 62.27.20; 30) Arata, Włochy 62.28.52; 31) Gehl, Szwajcaria 63.07.05; 32) Naidin, Rumunia 63.43.28; 33) Makila, Finlandia 63.47.27; 34) David, Francja 63.48.42.

- 7) Wójcik — POLSKA 55.22.49;
- 8) Lemay — Francja 55.24.59;
- 9) Alix — Francja 55.35.45;
- 10) Nowoczek — Polska 55.39.39;
- 11) Nordhagen — Rumunia 55.44.13; 12) Wittek — Polonia fr. 55.44.28; 13) Clarke — Anglia 55.55.46; 14) Saunders — Anglia 56.01.50; 15) Chicombar — Rumunia 56.09.27; 16) Zuchelli — Włochy 56.09.28; 17) Negoesu — Rumunia 56.12.51; 18) Vaverka — C. S. R. 56.18.37; 19) Sieminski — Gwardia War 56.19.03;
- 20) Napierała — Polska 56.22.57; 21) Salminen — Finlandia 56.26.54; 22) Puklik (CSR) 56.45.04; 23) Franek — C. S. R. 57.03.32; 24) Kapiak — Polska 57.03.48; 25) Saliya — Polska 57.09.23; 26) Dumitrescu — Rumunia 57.11.46; 27) Rzeźnicki — Polska 57.12.11; 28) Punkinen — Finlandia 57.21.21; 29) Motyka — Gwardia 57.47.25.
- 30) Arata — Włochy 57.48.59; 31) Makila — Finlandia 57.50.25; 32) Gehl — Szwajcaria 57.57.19; 33) Naidin — Rumunia 58.03.31; 34) David — Francja 58.14.49; 35) Jensen — Dania 58.18.58; 36) Chicombar — Rumunia 58.18.58; 37) Maestri — Francja 58.24.30; 38) Petersen — Dania 58.26.08; 39) Sowa Al — Polonia fr. 58.42.01.

Drużynowo

1. Rumunia 164.50.57
2. Włochy 165.32.02
3. Polska 165.42.80
4. Francja 166.02.20
5. Anglia 166.20.26
6. Dania 167.06.82
7. CSR 168.28.46
8. Finlandia 170.53.12
9. Polonia franc. 173.57.41

To trzeba było zobaczyć

(Ciąg dalszy ze strony 3)

material na ubranie wartości 1900 zł. To jest jednak grubość, która się napewno w przyszłości nie powtórzy.

Teraz coś o zawodnikach. Tegoroczny wyścig sfałszował na start wielką konkurencję. Przecież jeszcze w Krakowie, po wyścigu na 1700 km, były młodej pierwszej z grupą zawodników różniące się o kilka sekund. Wyprzedzili drużynę Włochów, Rumunów, Francji, Anglii, Finlandii, Danii, Francji, Włochy, Finów i Szwajcarii przedstawili średni poziom. Polacy wyznaczali do wyścigu najlepszych kolarzy, ale tak jak w innych dziedzinach sportu, również w kolarstwie nastąpiła wielka przełamać spowodowana wojną. Ci którzy noszą koszulki reprezentacyjne mają wiele doświadczenia, ale są już stary i nie dorównują rwać młodzieży Duńczyków, Włochów czy Francuzów. Zaś młodych, którzy by ich zastąpili na razie jeszcze nie ma.

De Grandi Pinelli — Włochy

„Bądźcie dumni z Waszego wielkiego wyścigu!”

Przed wszystkim zaznaczam, że nie jestem z zawodu człowiekiem, pióra nie masażysta i dlatego proszę czytelników i sportowców polskich o pobieżność w stosunku do mojego krótkiego artykułu.

Sprawia mi naprawdę niezwykłą przyjemność fakt, że za pomocą „Sportu i Wczasów” mogą opowiedzieć o moich wrażeniach z „Tour de Pologne”, wielkiej międzynarodowej manifestacji sportowej, która służy również sprawie pokoju. Moje długoletnie doświadczenie, zdobyte na polu międzynarodowego kolarstwa (brałem udział w 16 biegach Włoch, w trzech „Tour de France”, w trzech mistrzostwach świata i dwóch olimpiadach 1938—1948 oraz w setkach innych zawodów międzynarodowych) nakłania mnie — że tak powiem — obowiązkiem zapoznania sportowców polskich z moimi skromnymi wrażeniami z waszego kraju.

Organizacja „Tour de Pologne” ze wszystkich punktów widzenia była doskonała. Polacy sportowcy mogą być dumni z tego, że dwa organy tak „Czytelni” jak i PZ Kol. propagują w ten sposób sport kolarski w Polsce Ludowej. Wyścigowi przyglądali się przecież z zainteresowaniem tłumy tak liczne, jakich nie widzimy podczas wyścigów ani we Włoszech, ani we Francji.

W imieniu wszystkich prawdziwych sportowców śmiało stwierdzam, że „Tour de Pologne” jest największym biegiem kolarskim, jest prawdziwym i jedynym biegiem kolarskim, będącym zarazem wyrazem prawdziwego zrozumienia sportu. Pragnąłbym powiedzieć jeszcze wiele, wiele rzeczy, ale brak miejsca nie pozwala mi na to.

Cieszyłem się, gdyby pp. Kobus i prezes PZ Kol. mogli przyjechać do Włoch i Francji i mogli zobaczyć jak tam są traktowani nasi amatorzy. Zrozumieją oni wtedy moje słowa, które często powtarzałem, że o wiele za dużo nam dano. Dziękuję za drogą wszystkim or-

ganizatorom za serdeczne przyjęcie okazane ekipie włoskiej. Pozdrawiam wszystkie organizacje Polski Ludowej oraz wszystkie pisma, które tak wielkie zainteresowanie wykazują dla VIII Tour de Pologne”, pozdrawiam również wszystkich sportowców polskich, którym pozwalam sobie jeszcze powiedzieć: „BĄDZIEcie DUMNI z WASZEGO WIELKIEGO WYŚCIGU KOLARSKIEGO”.

Niech żyje Polska! Niech żyje sport ludowy!

DE GRANDI PINELLI.

Wszystko na nim jest jasnową i kolorową. Począwszy od butów, a skończywszy na czapce cyklistówce. Buty ma czarne z białymi paskami, spodnie w kratki szare żółte, koszula lub sweter w kratki zielono-białe, a czapka czerwona z zielonym pasem. Słowa wyrzucił z siebie z szybkością karabinu maszynowego.

Takim jest De Grandi Pinelli, masażysta i jeden z opiekunów drużyny włoskiej, wybitny znawca kolarstwa. Wcześniej uśmiechnięty i dowcipujący jest lubiany przez wszystkich zarówno kolarzy jak i dziennikarzy i sędziów. Wszystkich Polaków nazywa „słynowski” bo bardzo mu się spodobał przydomek „Krzywonoski” jakim ochrzczono siedzącego razem z nim w samochodzie filmowym operatora. Jego nazywają „Macaroni”. Poza tym zna jeszcze 2 słowa polskie: natallina i oliwa i przy lada okazji sfałszować jak je wykrzykuje.

De Grandi Pinelli uprawiał kolarstwo tylko rok. Gdy miał 18 lat, w czasie wyścigu upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogi i od tego czasu pozbawił się z karierą zawodniczą, ale nie z kolarstwem. Poświęcił się masażowi oraz sprawom organizacyjnym i technicznym kolarstwa. Z zawodu jest kierownikiem pielęgniarskim w szpitalu uniwersyteckim w Turynie. Każdego dnia znaleźć go jednak można na „velodromie” czyli na torze wyścigowym. Był na Olimpiadzie w R. 1948 z mistrzem olimpijskim Ghelli, a w Amsterdamie w tym samym roku na mistrzostwach Europy z wicemistrzem Włochem Messina. Ghelli i Messina to jego pupile. Mistrzostwo przez nich zdobyte w dużej mierze zawdzięcza De Grandi Pi-

czepnia i zmuszony był wycofać się. Kółeczko Holubec zrezygnował. Piątym, który wypadł z drużyny był Ruzicka, od którego oczekiwaliśmy najwięcej. Jest to najenergiczniejszy członek naszej drużyny, ale pech nie odstępował. 80 mł na krok. Jego twardy rower nie nadaje się na szosę, miał same defekty a w etapie do Poznania naprawiał rower 5 razy. Do tego nie mógł już usiedzieć na siodełku. Ci, którzy zostali do ostatnich etapów robilić co mogli. Vaverka jechał z otwartą raną na nodze i ze zranioną ręką. Puklik jest młodym zawodnikiem, ma przed sobą przyszłość. Stramek jeździł dopiero pierwszy rok.

Na zakończenie mogę napisać z estym sumieniem, iż wyścig „Tour de Pologne” udał się pod każdym względem i że Polacy mogą być więcej niż dumni z tej imprezy.

Josef Hora

Redaktor Sportowy Czes. Radia Praha

neli, który doprowadził ich do szczytowej formy właśnie wtedy, kiedy to jest potrzebne.

Przed wyjazdem na „Tour de Pologne” miał ofertę wyjechać z sławnym Coppim i ekipą włoską na kolarskie mistrzostwa świata w Kopenhadze. Wolał jednak przyjechać do Polski i zobaczyć jak to Polacy organizują dużą imprezę kolarską.

O Warszawie mówi w słowach, w jakich tylko uczuciowy Włoch może mówić.

— Byłem tak wstrząśnięty ruinami Warszawy, że chciałem od nich jechać najdalej uciec. Chciałem od razu wstać z samochodu i wracać. To przecież jest straszne. Zniszczenia Turynu, czy Mediolanu — to wszystko fraszka wobec Warszawy. Poznałem Wasz kraj i... pokochałem...

Po chwili zaś dodał:

— Tylko wiara nie macie takiego jak u nas i jedzenie jest za dobre. Utyłem.

O kolarzach polskich wydał taką opinię:

— Dobrych kolarzy macie tylko kilku. Za najlepszego uważam Nowoczka. Na etapie górskim szedł wspaniale. Warto go zaprezentować za granicą. Połajcie go na „Giro tre Mare” — Wyścig trzech mórz, który rozpoczyna się 21 września w Rzymie, a kończy 7 października.

— Dobry jest również Wrzesiński i Kapiak. Co najważniejsze jednak to to, że wasi kolarze nie prowadzą właściwego trybu życia w czasie wyścigu. Za mało wypoczywają i za dużo chodzą po skończonym etapie. W „Giro d'Italia” moi zawodnicy po skończonym etapie natychmiast muszą wypoczywać. Nie wolno im spacerować i oglądać miasta. Czasami nawet zamykam ich na klucz w ich pokojach. Po kolacji odbywamy wspólny spacer, niedługo i pod moją kontrolą. A zawodnik, który zaraz po skończonym wyścigu pali papierosa, to żaden kolarz. Musi umieć się opierać aż organizm po tym dużym wysiłku znormalizuje się. Inaczej nie wytrzyma wysiłku trwającego 14 dni.

De Grandi Pinelli niewątpliwie ma rację. Ma przecież za sobą 20 lat pracy w kolarstwie. Może więc kolarze polscy wezmą jego rady sobie do serca.

Jan Rakoczy

Dwa dni startów lekkoatletów Vasasu

59.57 - nowy rekord w młocie Węgra Nemetha

na boisku w Katowicach

Doskonała forma Stawczyka, Adamczyka i Gburkówny

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o charakterze międzynarodowym odbyły się w Katowicach z okazji 25-lecia Śląskiego OZLA. Oprócz drużyny polskiej, w najlepszym zestawieniu, na jaki nas w tej chwili stać, który niebawem wyjedzie do Bukaresztu i Pragi, na starcie stanęli lekkoatleci najsilniejszego akademickiego klubu węgierskiego Vasasa, w którego składzie znajdują się mistrzyni olimpijska w skoku w dal Gyarmati i mistrz olimpijski w rzucie młotem Nemeth.

W pierwszym dniu z Polaków zadowolili jedynie nieliczni. Błysnął formą Adamczyk w skoku w dal. Niestety, zawodnik ten w dniu tym nie miał szczęścia. Jego wszystkie skoki w granicach 7,50, były spalane. Jeden z nich zmierzony, na wyrażenie życzenia publiczności, wyniósł nawet 7,59! Poza konkursem uzyskał Adamczyk wynik 7,36. Sprinterzy nasi również nie mieli szczęścia. Przegrali do Węgry Barthy, który dysponował doskonałą końcówką i wyprowadził Kiszkę, prowadzącego bieg do 80 m.

Gyarmati pokazała naszym zawodnikom jak należy biegać przez płotki, skakać wzdłuż, posiadać ona wyjątkową skoczność i lekkość kroku. Gyarmati ustanowiła nowy rekord Węgier w biegu na 80 m przy 11,7. Dużą niespodzianką było zwycięstwo młodej zawodniczki Konikówny w rzucie dyskiem. Z latwością pokonała Dobrzańską i Węgierkę Zolnary w wyniku 37,18, udając niając, że ma duże możliwości w tej konkurencji. Dobrze spisała się również i Cieślakówna, uzyskując w przedbiegu na 100 m 12,6.

Bieg na 400 m, pod nieobecność najlepszych Węgrów (Boholmat) wygrał po zajęciu wale, Mach, którego cechuje ambicją i nieustępliwość w walce. Kiszka mimo, że przegrał na 100 m, zabijał doskonałą formą w sztafecie 4x100 i jemu właściwie mamy do zawdzięczenia zwycięstwo nad drużyną Vasasu. Czas 42,9, osiągnięty mimo złych, jak zwykle, zmian, świadczy o tym, że zespół nasz, jeżeli popracuje nad techniką zmian, może liczyć na dużą poprawę czasu.

W drugim dniu największą sensacją był wynik Nemetha w rzucie młotem. Użył go na go za trzecim rzutem, demonstrując doskonałą formę. Nemeth przetrwał naszych zawodników o... 11 m. Masłowski zbliżył się do „pięćdziesiątki”, nie mógł jednak o nią zahaczyć. Stawczyk w biegu na 200 m udowodnił, że jego wynik w Budapeszcie nie był przypadkowy, jak to niektórzy rozgłaszają. Pobiegł lekko 21,8, a więc lepiej od starego rekordu Polski Trojanowskiego. Wynik katowicki do nadesłania pro tokiół z Budapesztu jest oficjalnym rekordem Polski. Tak Węgrzy jak i sprinterzy krajowi, nie byli dla Stawczyka konkurencją, przewyższał on ich przynajmniej o klasę.

Miała niespodziankę sprawiła Gburkówna z Grudziądza w skoku w dal. Nawiazała ona równorzędna walkę z mistrzynią olimpijską, uzyskując w ostatniej kolejce skoków taki sam wynik jak Węgierka. Wprawdzie Gyarmati od czasu gdy interesuje się innymi konkurencjami i uzyskuje w nich dobre wyniki, nie stanowi już w skoku w dal tej klasy, którą miała w okresie Olimpiady, ale nie umniejsza to sukcesu Polki. Trzeba przy tym dodać, że Gyarmati miała 4 skoki spalane. Dobry wynik uzyskał Węgier Klics w dysku, ponad 48 m. Nie miał on jednak konkurencji. W kulę najlepszym był Adamczyk, który osiągnął swój rekord życiowy.

Z biegiem najciekawiej wypadło 800 m. Statkiewicz dobrze rozwiązał konkurencję taktycznie i mimo uporczywych ataków Węgry Bakasa na finiszu wyszedł z nim zwycięsko. Czas 1:56,6. Trzecim był Werblński z Bielska, który zbliżył się do granicy dwóch minut i ustanowił rekord krajowy juniorów. Na 5000 m powtórzyła się historia z dnia poprzedniego; prowadził na zmianę Kieles i Węgier Szilagyi, a w końcowym zrywzie zwyciężył Węgier.

W sztafecie szwedzkiej wygrała nasza drużyna przed Vasasem. Prowadził Mach (400 m) i oddał pierwszy Buhlowi z przewagą 5 m. Ten na ostatnich metrach nie wytrzymał tempa i stracił do Węgry około 3 m, co jednak z łatwością odzyskał Stawczyk, oddając pałeczki Kiszce z przewagą 8 m. Kiszka niezagrożony wpadł na taśmę.

W drużynie juniorów doskonale pobił Puchowski na 400 m, demonstrując bardzo długi i miękki krok.

Największą atrakcją zawodów był oczywiście rekord Nemetha. Kierownictwo drużyny Vasasu było tak uradowane sukcesem tego zawodnika, że jeden z jego członków wyszedł na mezz. Poprawienie rekordu świata o przeszło pół metra jest zresztą sukcesem nieleda, zwłaszcza, że rekord w młocie jest już poważnie wyrubowany.

KAZIMIERZ KUCHARSKI

3) Janiszewska (P) 13,6; 4) Orzełówna 13,9. 100 m: 1) Bartha (W) 10,8; 2) Kiszka (P) 10,8; 3) Buhl (P) 10,9; 4) Puska (W) 11 sek. WZWYŻ: 1) Skabania (P) 1,77; 2) Brzozowski (P) 1,77; 3) Homonay (W) 1,72. 1500 m: 1) Garay (W) 4,01; 2) Potrzebowski (P) 4,09; 3) Kwapien 4,11; 4) Czajkowski (P); 5) Stanisłowski. 400 m: 1) Mach (P) 50,4; 2) Antal (W) 50,9; 3) Puchowski (P) 51,4; 4) Bartha (W) 51,8. W DAL: 1) Puska (W) 6,89; 2) Kiszka (P) 6,88; 3) Kuźnicki (P) 6,80. Poza konkursem Adamczyk 7,36. OSZCZEP: 1) Sumiński (P) 58,37; 2) Szendzielorz 53,15; 3) Sidło 53,08; 4) Szest 50,88; 5) Zasada 47,03.

47,03. DYSK PAN: 1) Konikówna 37,18; 2) Dobrzańska 36,95; 3) Zolnary (W) 34,80. 3000 m: 1) Szilagyi (W) 8,58; 2) Kieles (P) 9,00; 3) Biernat (P) 9,10; 4) Olesinski (P) 9,14; 5) Niemczyk 9,35. WZWYŻ PAR: 1) Gyarmati (W) 1,42; 2) Raczeńska 1,42; 3) Herdówna 1,42; 4) Lesznerówna 1,42. KULA PAN: 1) Bregulanka 12,15; 2) Konikówna 11,91. 4x100: Polska w składzie: Kiszka, Mach, Stawczyk i Buhl w 42,9; 2) Vasas - Budapeszt 43,4.

W drugim dniu uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Ogłobin - Warszawa 15,7; 2) Pralka - Śląsk 16,8; 3) Mu-

cha B. - Śląsk 17,8. 200 m: 1) Stawczyk - Poznań 21,8; 2) Bartha - Vasas 22,2; 3) Buhl - Szczecin 22,8; 4) Antal - Vasas 23,1; 5) Tima - Vasas 23,3; 6) Będkowski - Sosnowiec 23,8. 800 m: 1) Statkiewicz - Warszawa 1:56,0; 2) Bakos - Vasas 1:56,3; 3) Werblński - Bielsko 2:00,1 - rekord Polski juniorów; 4) Stanisłowski - Warszawa 2:02,4; 5) Czajkowski - Warszawa 2:03. Dysk: 1) Klics - Vasas 48,45; 2) Praski - Zabrze 41,48; 3) Krzyżanowski - Gdańsk 38,90; 4) Hofman B. - 36,28. Kula: 1) Adamczyk - Poznań 14,79; 2) Krzyżanowski 14,80; 3) Praski 14,20; 4) Kieles 13,16; 5) Puska - Vasas 12,45. 5000 m: 1) Szilagyi - Vasas 15,38; 2) Kieles - Gdańsk 15,44; 3) Jurzak - Bielsko 16,48. Tyczka: Homonay - Vasas 3,90; 2) Morończyk - Warszawa 3,70; 3) Krzeziński - Warszawa 3,50; 4) Szendzielorz. Młot: 1) Nemeth - Vasas 59,57, nowy rekord świata. Stary rekord należał również do Nemetha i wynosił 59,02 m.

2) Masłowski - Bydgoszcz 48,50; 3) Deja - Śląsk 40,92. W dal: 1) Gyarmati - Vasas 5,40; 2) Gburkówna 6,40; 3) Gębosińska - Śląsk 5,27; 4) Modersówna - Łódź 5,24; 5) Cieślakówna - Poznań 5,18. 6) Kowalska 4,11 - rekord Polski juniorek. Wszystkie zawodniczki z wyjątkiem Węgierki i Modersówny ustanowiły swoje rekordy życiowe. Trójak: 1) Hofman Marian - Katowice 14,53, najlepszy polski wynik powojenny; 2) Kuźnicki - Łódź 13,89 (rekord życiowy); 3) Weiberg - Śląsk 13,82; 4) Krzyżanowski 12,50. Sztafeta szwedzka: 1) Polska, w składzie: Mach (400 m), Buhl (300 m), Stawczyk (200 m) i Kiszka (100 m) 1:59,4; 2) Vasas 2:01,7; 3) juniorzy polscy 2:04. 4x100 m: Reprezentacja (Siomczewska, Modersówna, Gębosińska, Gburkówna) 51,0 - nowy rekord Polski; 2) Drużyna kombinowana 52,2.

5,51 w dal

KRAKÓW. Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z okazji rozpoczęcia roku szkolnego, w których brała udział reprezentacyjna kadra lekkoatletów polskich, Gburkówna uzyskała najlepszy powojenny wynik w skoku w dal - 5,51 m. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Gębosińska, osiągając 5,20 m. 3. Modersówna - 5,08 m.

100 m - 1) Cieślakówna 12,8; kula - 1) Bregulanka 12,38 m; 2) Konikówna 11,56 m; wzdłuż - Ronczewska i Lesznerówna uzyskały po 1,41 m.

W konkurencji męskiej: bieg na 1,500 m - Trójak (Ogłobin i Gracovia) 4:32,06; 4x100 m - 1) Gwardia Wisła 46,2; 2) Ognio Gracovia 47,0.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

30.02.0 Maek - Finlandia 1938

29.52.6 Maek - Finlandia 1939

29.35.4 V. Heino - Finlandia 1944

29.28.2 Zatopek - CSR 1949

29.27.2 V. Heino - Finlandia 1949

Heine bije rekord Zatopeka na 10.000 m.

HELSINKI (tel.). Viljo Heino w drugiej próbie poprawienia rekordu światowego na 10.000 m uzyskał czas 29,27,2 min., a więc o równą sekundę lepiej od dotychczasowego rekordu Czechosłowaka Emila Zatopeka, ustanowionego w tym roku w czerwcu w Ostrawie.

Heino był poprzednio posiadaczem rekordu na tym dystansie i to

od roku 1944. Jego ówczesny wynik wynosił 29,35,4. Zatopek poprawił go więc dość poważnie. Flawie nie mogli przeboleć straty tego rekordu. Nazwiska ich zawodników zniknęły bowiem z wynikiem Zatopeka ze wszystkich dystansów olimpijskich w tabeli rekordów, już poprzednio wymazane w lwiej części przez Szweda, G. Haegga.

W płatkowym biegu Heino miał po drodze następujące czasy: na 1000 m - 2,32,2 min., na 3000 m - 8,47,8 min. (Zatopek 8,43), 5000 m - 14,41,0 (Zatopek 14,39,5). Jak widać z tego, Fin przy swym rekordzie biegi pierwsze 5000 m wolniej od Zatopeka. Również finisz Heino nie był tak błyskawiczny, jak finisz Zatopeka, natomiast wypracowanie tempa w całej drugiej części biegu nie miało tak samo jak w pierwszej, podczas gdy u Zatopeka było ono wyraźnie wolniejsze.

Przy okazji podajemy historię rekordu świata na 10.000 m:

31.02.4 Skrub - Anglia 1904

30.58.8 Jean Bouin - Francja 1911

30.40.2 Ritola - Finlandia 1921

30.35.8 Ritola - Finlandia 1924

30.06.2 Nurmi - Finlandia 1924

30.05.6 Salminen - Finlandia 1937

Decydujący set

Z kolei, zgodnie z zapowiedzią, podajemy trzecie opowiadanie o przeżyciach naszych czołowych sportowców. Pierwsze dwa dotyczyły Wacka Kuchara i Jana Łazarzkiego. Dzisiejsze — „Decydujący set” przypomina walkę Jadwigi Jędrzejowskiej o prymat w tenisie światowym na kortach Wimbledonu. Następne opowiadanie, p. t. „Trzy wyprawy” — przypomni szczegóły startu w najlepszym dotąd naszego średniodystansowca Kazimierza Kucharskiego.

Ulicą spacerowało dwóch młodych studentów. Czytali gazety, w pewnej chwili jeden z nich odzwał się:

— W Sopocie koniec tenisowych mistrzostw Polski. Jędrzejowska znowu mistrzynią.

— Cóż w tym dziwnego — odparł drugi — Nadal jest najlepsza w Polsce i jedną z najlepszych w Europie...

Był jednak czas, że Jędrzejowska mogła zdobyć tytuł najlepszej w świecie tenisistki. Nasz rozmówcy chadzali wtedy do przedszkola, nie pamiętają tedy roku największych sukcesów mistrzyni i reprezentantki Polski.

Wiosną 1937 roku przyniosła Jędrzejowskiej pierwsze w sezonie zwycięstwo na arenie międzynarodowej. Podczas spotkania Polska — Francja rozprawiła się gładko z Henrotin 6:0, 6:3. Wtedy to władze tenisowe zdecydowały się wysłać ją na mistrzostwa Europy Środkowej, jakie odbywały się w Neapolu.

Pojechała. W tydzień później wszystkie pisma sportowe Europy przyniosły wiadomość: „Polka — Jędrzejowska w finale mistrzostw Środkowej Europy”. Przeciwniczką jej była Niemka Zehden. Rozprawa trwała krótko. Wobec kilku tysięcy częściowo zadowolonych, częściowo zawiedzionych widzów Polka wygrała pierwszego seta 6:0, aby w drugim, bez specjalnego wysiłku powtórzyć sukces i zwyciężyć 6:3.

Jeszcze nie umiły odgłosy rozmów kawiarnianych znawców „białego sportu”, komentujących dość różnorodnie zwycięstwo Jędrzejowskiej a już następnego dnia „Latający Bask”, triumfator wielu turniejów międzynarodowych — Borotra — doszedł do smutnego wniosku, że jednak młode nogi potrafią szybciej biegać niż stare. Mając za partnerkę Włoszkę Menzutto, przegrał z parą Jędrzejowska — Kukuliewicz 6:2, 6:2. Po zawodach Borotra rzekł z uśmiechem do otaczających go dziennikarzy:

— Zobaczcie! Ta dziewczyna narobiła w Wimbledonie sporego zamieszania...

O tym, że Borotra miał rację przekonała się najrychlej „pierwsza rakieta świata” — Helena Jacobs. Odnosiła się ona dość sceptycznie do głosnych już sukcesów Polki i nawet stając po drugiej stronie siatki, dzieląc ją od Jędrzejowskiej, w półfinałach mistrzostw Francji, miała na ustach drwiący nieco uśmiech. Po pierwszym secie Jacobs przestała się uśmiechać. Na drodze do mistrzowskiego tytułu stanęła jej krępa postać Polki, uwijająca się po korcie z niesłychaną szybkością, waląc rakieta z siłą krępkiego mężczyzny i — co najgorsze — niewzruszona swymi zagraniami misternie wypracowany plan walki. To też po walce, Jacobs, niosąc prócz rakiety bagaż dwóch przegranych setów 6:3, 6:4, rzekła do przyjaciół, wzruszając beznadziejnie ramionami:

— Sama nie rozumiem, jak to się mogło stać...

Nie ona jedna nie mogła zrozumieć. Na krótko przed wyjezdem Jędrzejowskiej do Londynu w kilku pismach ukazały się artykuły, zaopatrzone w następujące tytuły: „Dojście Jędrzejowskiej do półfinału Wimbledonu jest szczytem jej możliwości”.

Jeśli spotkacie w Londynie ludzi z powykrzywianymi śmiesznie twarzami, nie sądzcie bynajmniej, że są to ofiary nalotów niemieckich na Anglię. Bylibyście bowiem w grubym błędzie. Po prostu ludzie ci chcieli koniecznie wymówić po angielsku słowo „Jędrzejowska”. Co rozsądniejsi powstrzymali się od tego, ograniczając się jedynie do słowa „Jadwiga”.

Stało się ono w stolicy Anglii bardzo popularne. Prawie tak popularne, jak nazwisko pewnego czarodzieja, ogłaszającego się we wszystkich dziennikach, a zapowiadającego szybki koniec świata. Jędrzejowska nie wykazała żadnych przepowiadanych zdolności nadprzyrodzonych, nie ujawniała też daru przewidywania, podobnie zresztą, jak i jej przeciwniczki, które nie przewidywały, że spotkanie z „Jadźką” oznaczać będzie koniec ich wimbledońskiej kariery.

Zaczął się od Francuzki Noel, która przegrała z Jędrzejowską 2:6, 6:6. Drogo do „szczytu swych możliwości” — półfinału, „Jadwiga” ušla nazwiskami takich światowych sław, jak Angielka Soutwell, pokonana 6:1, 6:1; Andrus — 6:0, 6:2; i znowu dwie Angielki: Beary i Scriven.

Zwycięstwo nad Scriven nabiło w Londynie największą wrzawę. Poprzedniego dnia pokonała bo-

wiem ta tenisistka jedną z najbardziej popularnych znakomitości tenisowych, Krahwinkel — Sperling, kilkunastokrotną pogróżkę Jędrzejowskiej i wszyscy niemal liczyli w skrytości ducha na jej pierwsze miejsce w turnieju. Dwa krótkie sety 6:1 i 6:2, przegrane z Polką, położyły kres wszelkim nadziejom.

Sensacja na miarę światową wybuchła dopiero następnego dnia. Angielka Round wyeliminowała Francuzkę Mathieu, a „Jadźka” zwyciężyła faworytkę turnieju, Amerykankę Marble. W drugim secie Marble załamała się kompletnie, i wyczerpana morderczym tempem pierwszego, stawiała słabutką jedynie opór.

A Jędrzejowska? Przyjęła fakt zwycięstwa jako coś zupełnie zrozumiałego i naturalnego.

— Co pani powie o swym sukcesie? — zapytywali ją reporterzy.

— Wzruszyła ramionami.

— Ktoś przecież musiał wygrać...

— odparła — obie naraz nie mogłyśmy tego dokonać.

— A czemu zawdzięcza pani zwycięstwo?

— Mam specjalny talizman — uśmiechnęła się — z którym roztęję się bardzo rzadko.

— Cóż to za talizman? — posypały się pytania.

Machnęła kilkakrotnie rakieta przed oczyma zdumionych dziennikarzy i odeszła.

Dwie białe sylwetki ostro odcinały się od zieleni trawników. Setki par oczu wlepiły się w nie ze spokojną, taksatorską ciekawością, doszukującą się w budowie zawodni-

czek, w ich zachowaniu, możliwości wysnuć wniosków o wyniku spotkania.

Przy akompaniamencie oguszających braw, Round wygrała pierwszego seta 6:2. Anglicy odetchnęli z ulgą. Nie będzie niespodzianek. W kilka minut później zmienili zdanie. Jędrzejowska, poznawszy wszystkie słabe strony przeciwniczki, zagrała wspaniale. Płynął lekki niepokój, jak gdyby ogarnął ją przed walką, zmaleli, znikli niemal wszyscy widzowie — pozostała tylko Round, którą należało pokonać. Kilka zaledwie braw wtórowało zakończeniu zwycięskiego dla Polki seta. 6:2! Po raz pierwszy chyba w historii Wimbledonu widzowie wstali ze swych miejsc przy rozpoczęciu seta decydującego.

1:0, 2:0, 2:1, 2:2, 3:2, 4:2! — dla Polki! Widownia zamierała... Jędrzejowska uśmiechnęła się zadowolona. Jej serw. Podrzucała piłeczkę i — spojrzawszy na widzów. Wszyscy patrzyli na nią, wszystkie głowy zwrócone były w jej stronę. W tym momencie błyskawica przeleciała jej przez głowę myśl: „Jeszcze kilka chwil, a będziesz mistrzynią świata!” Ręka, trzymająca rakieta, zdradzała lekko. Piłka poszła w siatkę. Następna również. Doznała wrażenia, że odtąd ją w bardzo obcisłym, krepującym ubraniu. I znowu siatka i znowu aut! — 4:3, 4:4, 4:5! — powtarzał beznamiętnie sędzia. Zdobyla się na rozpaczliwy wysiłek. 5:5! — powiedział sędzia widzów, którzy teraz skandowali jedno tylko słowo: „Round! Round! Round!”

5:6 dla Round! — zawtórował sędzia, — 5:7 dla Round!!!

Jędrzejowska, słaniając się po desce do przeciwniczki.

— Gratuluję pani! — rzekła spokojnie.

Należycie oceniono jej gest.

— „Jadźka! Jadźka! Jadźka!” — posypały się okrzyki, zagłuszone burzą oklasków. Żaden jednak z widzów nie przeczuwał nawet, ile wysiłku kosztowało ją opanowanie przemożnego uczucia, nakazującego

jej jak najszybciej uciec z kortu.

Dopiero wieczorem, Jędrzejowska, zamknawszy się w swym pokoiku,

wybuchnęła długo tamowanym płaczem, zawierając hotelowej poduszce wszystkich swój żal i całą goręć porażki.



Jędrzejowska w okresie swej najlepszej formy
Archiwum „Sportu i Wczasów”

2)

Inż. M. Plebańczyk

Wodami północnych szlaków

9 LIPCA

Piękny słoneczny ranek. W obozie gościmy osiedleńców z pobliskiej gromady. W serdecznej rozmowie dowiadujemy się, że są bardzo zadowoleni z przesiedlenia. Niekam, w dawnej obojowicie, przez reakcyjne bandy ukraińskie — niepełni był dnia i nocy. Dziś — pracują i śpią spokojnie. Podziwiają nasze łodzie, widzieli poraz pierwszy, gdyż ze strony ja-

przetrzymamy się na północny brzeg, gdzie bez trudu znajdujemy dalszy odcinek rzeki Pisz.

Z jeziora wpyłyśmy na cudownie piękne uroczysko wodno-leśne bijące wspomnieniami wszystkiemu cośmy dotychczas widzieli. W opowieści ciemnej zieleni starych lasów, obrzeżona bujnymi olechami, rzeka wije się leniwie, niespodziewanymi zakrętami poprzez dzunglę wysokich i gestych oczeretów z trzin i tataraku. Głębokie dno za-

brzeżne szwary, nadbrzeżne olchy i zamykająca choryzont ciemna ściana wielkiego boru.

Urzeczeni pięknem — nieskazitelnym w swej pierwotności — natury, płyniemy w ciszy przerywanej tylko pluskiem wiosel i szumem zrywającego się przed nami płaciwą — czapił, dzikich kaczek i nurkujących perkosów. Szerokie, pierwotnie zalewisko, zwał się i płyniemy korytarzem z trzin z bardzo słabym, ledwo widocznym prądem. Zachwycając się pięknem uroczyska, mimowolnie usypiamy w sobie podświadomą chęć wycieczki i... wpyłyśmy pod prąd na dopływ Pisy Tymczasem głą trzciną rzeczka zwała się gwałtownie i skręca konwulsyjnie wśród lasu, tak że manewrowanie łodzią jest coraz trudniejsze. Woda nabiera niespotykanego koloru i perli się na wiosłach piękna bursztynowo-żółta, niby stary miod barwą. W końcu spostrzegamy swój

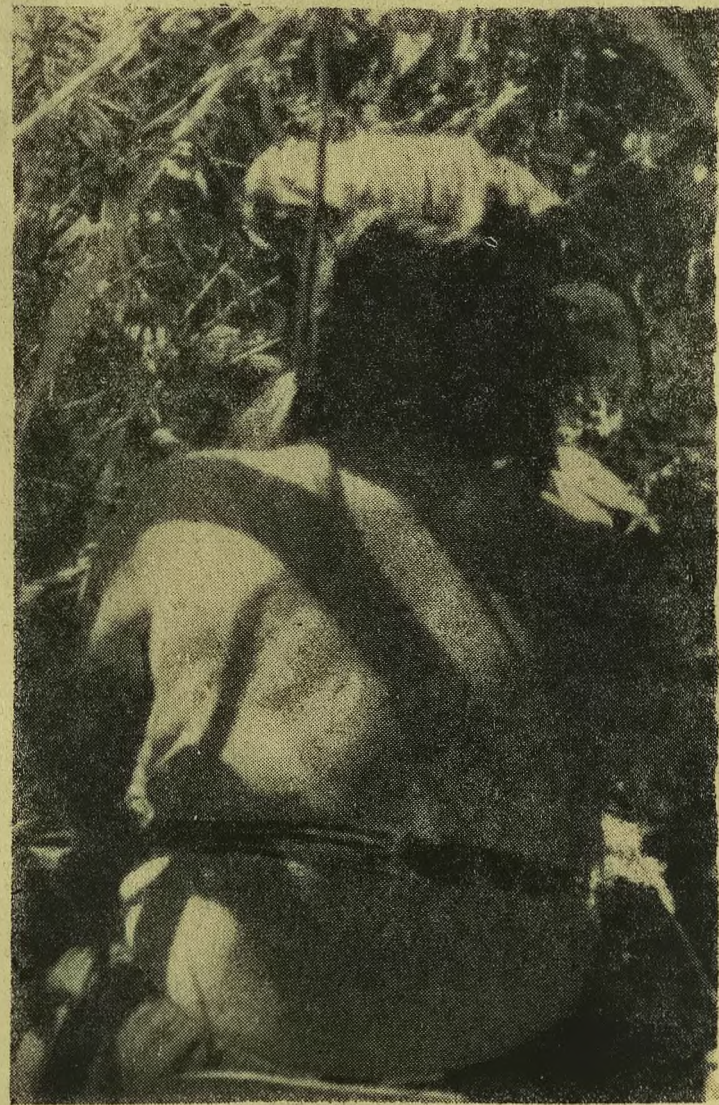
błąd, zawracamy i po dwu kilometrach jesteśmy z powrotem na Pisie.

Po kilku kilometrach jazdy, opuściliśmy las. Po kilku dalszych osłagamy miasteczko BARCZEW. Tu Pisz zupełnie jest zamknięty młynem i trzeba obnosić łodzie na pobliski dopływ Pisy. Tu spotykamy się z dziwną niechęcią, a nawet impertynencjami lokalnych władz. W imię dobrej coraż częstszych turystów zapuszczających się na Pisz i do Barczewa, należało by zrozumieć, że kajakarstwo to nie burżuazyjne fanaberie, a sport najszerszych rzesz pracowniczych, sport cieszący się poparciem najwyższych, czynników państwowych. Należało by zrozumieć, że płynący przez Barczewo kajakowicze to człowiek pracy spędzający na wodzie swój rzetelnie zapracowany urlop i należy mu się pomoc i poparcie, a nie traktowanie jak przestępcy. Barczewo stara i bardzo malownicza miejscina, wybitnie zniszczona

działaniami wojennymi, w upadłe podłogi wylądowała się zupełnie. Tylko liczne dzieciaki są naszymi towarzyszami, podziwiająca a zapewne i zazdroszcząca nam łodzi.

Po uciążliwym przenoszeniu, spływamy dalej Pisz i po kilometrach pracowitego wiosłowania, pod wiatr, wypływamy na duże jezioro WAPŁANG. W poczukiwaniu odpowiedniego noclegu, przepływamy jeszcze dwa kilometry i ostatecznie lądujemy na uroczym cyplu w zddziałym ogrodzie spalonego majątku SZYPRY po 32 km trasy dziennej. 10 LIPCA

Cały dzień poświęcamy na „wagary”, „gare” i „młopoty”. Wolny czas spędzamy na pracownym nie nierobstwie, na buszowaniu po ruinach, zachwaszczonych ogrodach i okolicznym lesie, używając do syta na małych, poziomkach i kwaśnych wiśniach. (d. c. n.)



...wciągamy łodzie w gąszczę Fot. Plebańczyk

Pocztowcy — kolarze na starcie

We Wrocławiu

WROCLAW. — Wyścig kolarski listonoszy wiejskich Dolnego Śląska zgrupował na starcie 115 zawodników rekrutujących się spośród najlepszych kolarzy-listonoszy z całego terenu Dolnego Śląska. Trasa wynosiła 20 km, i odbyła się w dość trudnych warunkach terenowych. Kolarze jechali na rowerach, na których oodzielnie odbywają swoją pracę. Drużynowe zwycięstwo odniósł Namysłów 1.15.03. 2) Strzelin 1.15.35. 3) Góra Śląska. 4) Lubań. 5) Głogów. 6) Międzyb. Indywidualne zwycięstwo po ciężkiej walce uzyskał Bardecki (Jelenia Góra) 37.44; 2) Wiekiera — Namysłów 37.44. 3) Stałmach — Głogów 37.49. 4) Zgadzaj — Zawistów: 5) Pontatowski — Lubin; 6) Bednarek — Głuszyn; 7) Maciejewski — Włazów; 8) Łopata — Zieloniec; 9) Lewicki — Ścinny; 10) Markowski — Śluby.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy. Zwycięzca Bardecki otrzymał 6-lampowy radiodiodniornik sześciu następnych — rowery i szereg cennych nagród.

W Zakopanem

ZAKOPANE. Przed przybyciem do Zakopanego pierwszych zawodników startujących w Tour de Pologne, odbył się wyścig kolarski listonoszy, na trasie Zakopane — Szafary, długości 20 km.

Pierwszy na metę w Zakopanem przybył Kowalski (Zakopane), dwukrotny narciarski mistrz Polski juniorów, w czasie 42.04. Zespołowo zwyciężył UP Żywiec.

W Krakowie

KRAKOW. Wyścig listonoszy woj. krakowskiego wygrał Kopciński (Pocztowiec Kraków), przebiegając 20 km w 31:20 min. Kopciński wynikiem swym wysunął się na pierwsze miejsce w wyścigach kolarskich listonoszy całej Polski.

Wynik: 1) Kopciński (Poczt. Kr. — 31:20; 2) Ostafin (Pocztowiec Kraków) — 34:55; 3) Malarz (Brzesko). W

Klasyfikacji drużynowej: 1) „Pocztowiec” (Kraków); 2) „Pocztowiec (Brzesko); 3) „Pocztowiec” (Bochnia).



Przed zakończeniem każdego etapu odbywały się wyścigi pocztowców. Na zdjęciu uczestnicy wyścigu pocztowców w Katowicach. Pierwszy od lewej — zwycięzca, Mikolaj, dalej — Zarychta, Krautwurst, Brych i Chroszcz Fot. Dziurzycki

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon: 309-73 (wewnętrzny 004) i 337-24, 355-82. Wydawca: „Czytelnik” Delegatura Katowice, ul. 3 Maja 12 — tel. centralny 309-73, wewnętrzny: Dyrektor 5 i bezpośredni 361-94, Sekretariat 4, Ref. Wydawniczy 4, Ref. Admin. Ogólna 6, Ref. Finansowy 8, Ref. Księgowość 9, Ref. Transportu 3.

Prenumerata miesięczna w Katowicach z odbiorem na miejscu 80 zł — z odnośnikiem do domu 110 zł — z przesyłką pocztową 95 zł. P. K. O. Katowice III-4950. Biuro Prenumeraty: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73 (wewn. 009).

Drukarnia Drukarnia Nr 9 Spółdz. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”, Katowice, ul. 3 Maja 12, telefon 309-73 (wewn. 08) i 308-01. R. 021729